

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Gdy dziś, w wieczór wigilijny, nad światem chrześcijańskim zabłyśnie owa promienista gwiazda przewodnia, co niedys trzech królów prowadziła do mistycznego objawienia prawdy w cichej, ubożuchnej stajence betleemskiej, jak ongi dziś znow uderzą serca milionów uczuciem wiary, rozmodlą się usta, rozbiysną oczy nadzieją. Bowiem może nigdy, jak dziś, ta

Prawda miłości, dobra i sprawiedliwości

nie była tak światu potrzebna, tak upragniona, tak zbawcza.

Chaos pojęć i zamęt poglądów trawia ludzkość, zblakana na manowcach pożądań i pragnień. Fałsz przybiera toż ideatów, kłamstwo stroi się w błyskotliwe szaty frazesów. Nic nie jest już pewne, jasne i zrozumiałe. Zagmatwano wszystkie sprawy, zachwaszczono najprostsze drogi. Wyszędzono najcenniejsze cnoty, wysmiano wszystko, co idealistyczne, dobre i piękne. Ubóstwienie techniki, kult maszyny, żądza komfortu i użycia dały w rezultacie nastawienie materialistyczne, sobkowskie, nieufne i brutalne.

Na takim tle rozwija się działalność państw, narodów, społeczeństw, grup, wreszcie jednostek, rodziny... Cywilizacja idzie naprzód z karabinem w jednej, z granatem ręcznym w drugiej dłoni. Wyścig zbrojeń przekroczył wszelkie dotychczasowe wzory. Poprzez rozgwar pracy, coraz słabszy zresztą, przyciszony groźnie milczącym bezrobociem, przebija się miarowy łoskot wykonywanej gorączkowo broni. Przeciw komu? Oto dręcząca zagadka jutra.

Gdzież schron i ucieczka dla skolataniej ludzkości przed groźnym chaosem dzisiejszego świata? — Czyż nie u stóp Tego, który głosił w dniu Narodzenia:

„Pokój ludziom dobrej woli“?, który jest źródłem miłości, dobra i sprawiedliwości. Chrześcijaństwo — to dziś jedyna ostoja moralna, fundament duchowego odrodzenia.

I oto naród polski, przetwarzając swój odwieczny obyczaj święcenia najdłuższego wyciestwo światła nad ciemnością, adorując wraz z wiarą w Chrystusa pamiętkę Jego Narodzenia, całą siłą sweego ciepłego i szlachetnego uczucia przygląda do Bożej Dzieciny.

Do ubożego źłóbka, w którym Boga-Człowieka złożono, od wieków już biegną rzesze ludu polskiego, składając Mu dar, na jaki go stać było: — serce, modlitwę, pieśń, kolędę. Nie są to pieśni na cześć groźnego bóstwa! Są to wylewy dobrego, szlachetnego uczucia, zwa-

cającego się ciepłem miłości ku Czemuś, co jest jeszcze słabe, bezbronne, co jest dopiero zalążkiem, zapowiedzią przyszłej Wielkości.

W swe szorstkie, spracowane, ale pie-

ciwe dionie bierze lud polski tę Bożą Dziecinę, tuli ją i do snu kołysze własną kolędą, jakby pierśią własną ochronić chciał od przyszłej męki.

Niezgodnie z geografiją lud nasz Be-

tleem lokuje w Polsce. Pastuszkowie, którzy z pokonem do stajenki się zbiegają — to nasi pasterze z hal, połonin i równin mazurskich. I dlatego, że Boże Narodzenie jest w Polsce tak ściśle związane z kultem Bożej Dzieciny, zwracają się oczy rodzicielskie ze szczególnym ciepłem ku jasnym i płowym główkom, otaczającym stół przy wieczerzy wigilijnej. Srebrne, dziecięce głosy, rozdzwonione radością — to jeden z tonów zasadniczych świąt Bożego Narodzenia w Polsce.

Dlatego tak ściśle łączą się one ze wspomnieniami dzieciństwa i dlatego są najmiłsze. Bo czyż dzieciństwu nie było najmiłszym życia okresem?

Święta Bożego Narodzenia dlatego są jeszcze najmiłsze, że są to święta rodziny. Odwieczny zwyczaj każe przy wieczerzy wigilijnej gromadzić się wszystkim członkom rodziny wraz z domownikami. Wspomniamy wówczas tych, którzy już nigdy do stołu wigilijnego wraz z nami nie zasiadą, i tych, których los od grona rodzinnego oddalił.

Był czas, gdy nasi najdrożsi — nieobecni — spędzali wieczór wigilijny w więziennych kazamatach, w dalekich tajgach Syberii, po tym — w okopach, wśród krwi i śmierci. Dziś rodzina polski gromadzi się przy wigilijnym stole w wolnej już Ojczyźnie w czasach pokojowych, choć trudnych.

Dzisiejsze święta Bożego Narodzenia niech nam dodadzą mocy wytrwania w walce o dusze własne i dusze dziatwy naszej, niech zagrzeją nas do dalszej pracy dla dobra i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Boże Narodzenie jest świętem uczuć dobrych, radosnych. To też mimo kłowa-

wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, mimo posiewu złudnych hasel wyrotowych, wstępuje w nas duch optymizmu, że oto obok mocy zła, działają i siły dobra. Trzeba im jeno pomóc do zwycięstwa.

To też dziś, gdy przy rzewnym śpiewie kolęd zasiadzie cała Polska do stołów wigilijnych i przy łamaniu opłatka wszyscy będą składać sobie życzenia, złożmy powszechny ślub zespolenia wszystkich sił

dla zwycięstwa prawdy, miłości, dobra i sprawiedliwości.

Boże Narodzenie — to przecież święta miłości, święta zgody i pojedynania, symbol nowego życia i prawdy, jaśniejszego jutra.

Niech też cnoty te umacniają zręby naszej nowoodrodzonej, ukochanej Ojczyzny...



STANISŁAW BORUŃ.

Pokój ludziom dobrej woli

*Oto w cichą Noc narodową
Przyszło na świat Boże Stowo,*

*Wzięło na Się Czynu moc;
W tę grudniową, cichą Noc.*

*Jasne niebo się rozwarło,
I na ziemię współzamarła —*

*Spytał jakiś cudny blask —
Odkupienia Bożych łask.*

*Promienista gwiazda wschodzi:
Miłość niebios Boga rodzi!...*

*Lzy spływają z bolnych powiek
Blizszym Bogu będzie człowiek.*

*Zbawicieli Narodzony,
Jakież Cię witają dzwony!*

*Spociętałych modlitw żar —
Wygodniałych kroci mar.*

*W łobie twardym słodko leżysz
Słuchasz strasznych wciąż pacierzy:*

*O codzienny, czarny chleb,
Rychło ziemski zjaśni złep.*

*Rychło zoicznie w sercach burza,
Jakaż nam zakwitnie róża?*

*Kiedyż Twej miłości kwiat —
Odurzy swą wonią świat?*

*Pokój ludziom dobrej woli!...
Niech uciechnie to, co boli.*

*Niech się zbliżni każda rana,
W dniu radosnym przyjscia Pana!*



Najprzyjemniej spędzić święta
przez radio-odbiorniku
nabytym w firmie

FADA-RADIO
FR. DYDERSKI

Aleja 18, telefon 25-89.
Duży wybór.

Dogodne warunki.

Boże Narodzenie w podaniach ludowych

Według polskich wierzeń ludowych Boże Narodzenie zapoczątkowuje szczęście względnie niepowodzenia na cały następny rok.

Dlatego też np. gospodarz wiejski na Wolińcu podczas wierzycy wigilijnej nabiera zawsze pełną łyżkę „kuci” — tradycyjnej wigilijnej potrawy, złożonej z pszenicy, miodu, cukru i maku — i rzuca tę „kucię” na sufit jako wróżbę: „mianowicie ile ziarnie pszenicy przyczepi się do sufitu, tyle kój zboża zbierze w następnym roku.

Młodzież, parobcy i dziewczęta, wybiegają pojedynczo z chat, aby nadśluchiwać: z której strony, skąd postysza chichot, z której strony, skąd postysza jada, nie, pochodzić będzie niewiasta — przeczona danemu parobczakowi za żonę. Dla dziewcząt wróżba odbywa się tak samo, z tą jednakże różnicą, że kierunek, z którego pochodzi szczekanie, oznacza okolicę, w której mieszka jej przyszły mąż.

W województwie krakowskim chłopci, chcąc zabezpieczyć się przed plagą wilków, w noc wigilijną wychodzą przed chatę i wołają: „Wilkosku! siadź z nami dziś do obiadu! A jak nie przyjdiesz dziś, nie przychodź nigdy!” Ten ceremoniał, według podań tamtejszych, jest niezawodnym środkiem zabezpieczającym przed wilkami przez cały następny rok.

W Beskidach powszechnie utarł się zwyczaj wigilijny, nakazujący zamierzonym myśliwym poprosić w Wilię położyć celnym strzałem jakąś zwierzę, aby polowania udawały się myśliwym przez cały rok.

Po wsiach chłopci wierzą, że gdy w Boże Narodzenie pierwszym gościem, który przyjdzie z sąsiedztwa, będzie mężczyzna, krowa... Tak samo jeśli w Wilię jest szron na drzewach — oznacza to dobry урожай w roku następnym.

Specjalnie surowo przestrzegane są przez gospodynie wiejskie wierzenia, że jeśli dano już jest w piecu, podczas przygotowań świątecznych, żadnej sąsiadce nie wolno przekroczyć progu izby, bo inaczej krowy stracą mleko.

Za żadne też skarby najserdeczniejsze nawet sąsiadki nie pożyczłyby sobie wzajemnie żadnego garnka lub miski, bo według rozpowszechnionych wierzeń, co gospodyni wówczas pożyczycy, tego brak jej będzie w gospodarstwie przez cały rok.

Na Mazowszu kolednicy obchodzą z gwiazdą wszystkie chaty, a poszczególne piekarnie powiew rodzaj chleba pospennego w kształcie różków, którymi obdarzają koledników. Kolednicy, dziękując za chleb, śpiewają pod adresem gospodyni: „Niech się wam rodzi pszenica jak rakawica, a jęczmień jak koń!” Ale mają też w pogotowiu śpiewkę dla gospodyń, które odprawili ich z niczym: „A kiedyś nie miała, bodajże się obwieśła!”

Również do tradycji Mazowsza należą, że w dworach zmienia się czeladź w święta Bożego Narodzenia. Na św. Szczepana gospodarze raczą nowoprzyjętych parobczaków wódką i stąd przysłowie: „Na święty Szczepan, każdy se pan”.

Zaś horoskopy co do pogody w Boże Narodzenie brzmią:

„Jeśli na polu czarno, gdy się Chrystus rodzi, to będzie biało na lanie, kiedy Chrystus zmartwychwstanie. A jeśli w te Gody zielono, to na Wielkanoc śniegu będzie po kolano.”

Różne zwyczaje wigilijne

W Polsce wigilia jest świętem rodzinnym, do wierzycy wigilijnej zasiada się w ścisłym kole rodziny i najbliższych przyjaciół. Łamanie się opłatkiem jest wrzuszającym momentem i zdarza się,

że nawet wrogowie przebaczą sobie urazy i życzą wszystkiego najlepszego. Potrawy są też ustalone przez długolletnią tradycję i obowiązkowo postne.

Nie wszędzie jednak tradycja wigilii jest jednakowa. W Niemczech i krajach skandynawskich utrwalili się, poza choinką, zwyczaj „polana świątecznego”, najpierwszego i największego, jakie mogło się zmieścić w piecu czy kominku. — Zapalano je w wigilię Bożego Narodzenia, po wierzycy, a powinno było palić się możliwie długo, do następnego wieczora. Im dłużej, tym lepiej, według tego bowiem wróżono szczęście dla domu na rok następny. Wieczera wigilijna składała się z mięsa zimnego, obficie zakrapianego alkoholem oraz ciasta.

We Francji zwyczaj wigilijny nie jest tak ściśle przestrzegany, jak u nas, w każdym razie co do postu. Przeważnie wilia polega na spożyciu uczy w restauracji i tańcach z muzyką, w podobny sposób jak my obchodzimy t. zw. Sylwestra. W Anglii natomiast wierzycy wigilijna należała do tradycji i nawet w biednych domach z wczasu odmawiają sobie wielu przyjemności i poszczą, aby godnie ją uczcić, choć menu różni się od naszego i przeważnie nie jest postne.

Dobre bywały dawniej prezenty

(Z dawnych obyczajów koledżowych).

Dobry stary polski zwyczaj obdarzania się podarkami na Boże Narodzenie dziś zanikł, wobec ciężkich czasów, albo przybrał rozmiary raczej symboliczne. Jakis kwiatek — jeśli koniecznie wypada — czekoladki (jeśli cię poproszą na wilię), a meżowi lub żonie — coś praktycznego. Niech będzie przyjemne z użytkowym. Dzieci tylko obdarza się zawsze w miarę możności, bo to przecież największa przyjemność — patrzeć na prawdziwą, bezpośrednią, nieklamanną radość dziecka.

Ale nasi przodkowie mogli sobie na to pozwolić i lista podarków w domach magnackich wygląda wcale okazała. Oto, jak opisuje Łukasz Gołobowski spis upominków, przekazanych przez Marszałka Kazanowskiego dla dworzan na Nowy Rok 1683:

„Panu Koniuszemu koń siwo-jabłkowy z rzedem srebrnym i kutaskami jedwabnym; Panu sekretarzowi Jasińskiemu kiereja altembasowa z ryzami i kłamarą srebrną; Panu sekretarzowi Kulczyckiemu kiereja z popielcami; Panu inspektorowi pacholikowi pas z zapinką i kaniakiem; Panu inspektorowi Domu żupan adamski, item kółka soboli; Panu

Piwlicznemu czapka z sobolami. Każdemu z pacholików nowy żupan według nowego kroju i po 8 złp., każdemu ze starszych służebnych po 7 złp., każdemu zą średnich po 6, każdemu z młodszych po 3, każdy ciura weźmie 2 złp., każdy popychacz 1 złp. Ichność PP. Rotmistrze wezmą po szabli roboty Andrzeja ze starego miasta, inni PP. towarzysze starsi wybiorą, jak im się upodoba, po parze pistoletów z mego arsenalku, młodzi zaś po szabli roboty Jonsona z Podwala. Jeśli który z młodszych towarzyszy nie ma teraz konia, to mu wolno wybrać z trzeciej mojej stajni. Ksiądz kapelan weźmie z moich antyków, co mu się upodoba, a kaznodzieja pierścieni z wizerunkiem Pana miłośkiego; gwardia zaś bernardyński, nasz spowiednik, asygnacja na 20 wozów zboża. Szpitalowi na Mostowej ulicy daję asygnację na tyłek wozów, Szpitalowi św. Ducha na wozów 10. Moi przyboczni wezmą po 20 złp., a kłoby został pominion, niech śmiało przyjdzie do mnie, przypomni, a będzie obdarzon.”

Trzeba przyznać, że lista podarków jest obfita, a ułożenie jej, tak, żeby byli wszyscy zadowoleni i nikt się nie obraził, też musiało być nie łatwe, zwyczajny na subtelne odcienie szubstwa. Bóg mógłby się przecież ciura obrazić, gdyby zrównano go z popychaczem...

W każdym razie — przyjemnie byłoby dziś dostać konia z rzedem srebrnym — i tak dalej... *hn*

Przysłowia wigilijne

„Kto rano w Wigilię wstaje — ten przez cały rok będzie ospały.”

Wigilia piękna i jutrznia jasna — będzie stodoła ciarna.

Jakiś w Wigilię — takiś rok cały.

W Wigilię każdego, choćby wroga — w dom przyjąć należy.

Zielone Gody — biała Wielkanoc. A białe Gody — zielona Wielkanoc.

Kiedy Gody jasne, to stodoły ciarne. Kiedy Gody ciemne, to stodoły jasne.

Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi, Gdy zmartwychwstaje, śnieg z mrozem kołaczom szkodzi.

Nie zazna głodu w zimie brat. Przez usowanie krzywd społecznych — do jedności i siły narodoj.

Gwiazdka naszych dzieci

Na parę dni przed gwiazdką wybrali się państwo Karolostwo Witkowscy do sklepu z zabawkami. Tęgo roku bowiem miał być zjazd rodziny, przyjeżdżali braterstwo i swagrowstwo z dziećmi. — Ogółem miało być troje dzieci: pięcioletni Kazio, ośmioletnia Joasia i dwunastoletni Jurek. Trzeba było pomyśleć o jakichś upominkach dla dzieci. Sami Witkowscy byli bezdzietni.

— Pojęcia nie mam, co dla takich dzieci kupić — mówi pani. — Trzeba sobie przypomnieć, co nas w takim wieku bawiło.

— To się tak zapomina... Podobno Kazio jest bardzo rozwinięty i lubi książeczki. No, z Joasią nie będzie kłopotu. Dziewczyńce zawsze kupuje się lalki.

— To świetnie! Kupimy Kaziovi „Janka-wedrowniczka”. Pamiętam, jak zachwycałem się tym w dzieciństwie. To była moja ulubiona książka.

— Ach, i moja! Pamiętam, że nie znając liter, umiałem go na pamięć, tyle razy kazałem sobie czytać! Zadziewiałem wszystkich, że to niby sam czytałem!

Nie bez trudu znaleźli „Janka-wedrowniczka” — książka była „niemodna” i nie wszystkie księgarnie miały ją na składzie. Nad wyborem lalki zastanawiali się chwilę. Pani Witkowska sama bawiła się i śmiała, dotykając blondynki i brunetki z zamykającymi się oczami. modne „Shirleyki” i niemowlęta w pieluszkach.

— Może takta niemowlę będzie najlepsze? Takich zwykłych lalek napewno ma już dużo.

Kupili niemowlę. Pozostała kwestia Jurka. Ostatecznie wybrali grę — rodzaj kart, jednocześnie pouczających, geograficzno-zoologicznych.

— No, to już kwestia załatwiona.

Chwała Bogu! Powinni być chyba zadowoleni.

Wilia zeszała w nastroju wesołym i pogodnym. Rodzina mieszkała na różnych krańcach miasta i wskutek tego widywała się rzadko.

Kiedy zabrano się do maku, Witkowski powiedział, mrugając porozumiewawczo:

— No, dzieci, trzeba zobaczyć, czy pierwsza gwiazdka już wzeszała, może tam już święty Mikołaj przyniósł choinkę! Dzieci uśmiechnęły się.

— Dziś nie widać gwiazd, śnieg pada — rzeczowo zauważył Jurek.

— Pamiętaj, Kaziu, żebyś się nie zdradził z tym świętym Mikołajem — szepetem mówiła Joasia.

Pod koniec wili, kiedy już zapalono choinkę, Witkowski znikł i za chwilę rozległ się dzwonek. Starsi porozumiewawczo spojrzeli na siebie.

— Kłoby to mógł być? — zapytali ze sztucznym zdziwieniem. — Dzieci, idźcie no zobaczyć!

Rozległo się pukanie do drzwi i ukazał się Witkowski, przebrany za świętego Mikołaja; w baranicy, wysokich butach, masce z brodą i wielkiej czapce futrzanej. Obmyślanie i kompletowanie stroju kosztowało go sporo fatygi, ale bawił się przy tym, jak za najlepszych młodych lat.

— Dzień dobry dzieci! Przyniosłem tu coś dla grzecznych dzieci... A czy ty wszystkie dzieci są grzeczne?

— Patrzej, patrzej, dzieci, ta chyba święty Mikołaj! — wołali starsi. — Co mamy mu odpowiedzieć? No, chyba powiemy, że byliście grzeczni!

— To przecież... — zaczął Kazio.

— Cicho bądź! — syknęła Joasia, szczypląc go w rękę.

— No kiedy tak — sztucznym, tubalnym głosem mówił święty Mikołaj — to

zobaczymy, czy tu w tym worku nie ma czego dla was. Tu są zaadresowane paczki... O, dla Kazia... dla Joasi... a to dla Jurka...

— O, i dla nas są — wołała z entuzjazmem ciocia Wanda. — Nie, ten Karolek jest nadzwyczajny! Takie śliczne chusteczki do nosa! I z wierszykiem!

„Dla najmłodszego w naszej bandzie Chusteczki dla naszej Wandzi.”

— Nie, naprawdę, Karolku, to strasznie miłe. A co wy macie, pokażcie! Starsi wyrwali sobie karcetki, odczytując i śmiejąc się. Dzieci w milczeniu oglądały swoje prezenty.

— No, co dzieci? Cieszyście się? Pokażcie swoje prezenty. Ach, jakaś lalka wspaniała! Patrz, Wandziu, Izo, zupełnie żywe niemowlę! Podoba ci się, Joasiu?

— Tak, mamusiu, bardzo ładna, tylko patrz... Strasznie niehigienicznie zawinięta. W powijkach. Teraz zupełnie się tak nie zawija niemowląt. Musi mieć swobodę. I poduszek się teraz nie używa.

Kazio oglądał obrazki w swojej książeczce.

— Mamusiu, o czym tu jest? Przeczytaj mi!

— To, widzisz, o takim chłopczyku, co uciekł z domu i wywędrował plectotą w świat...

— Dlaczego plectotą? Gdyby poleciał samolotem, byłoby daleko przedziej...

— Tak... No, ale on uciekł plectotą. Rodzice szukali go, strasznie się martwili...

— Trzeba było ogłosić przez radio, to by go przedziej znaleźli!

Starsi spojrzeli so sobie.

— To już, może, oglądaj na razie obrazki, a w domu Joasia ci przeczyta. Jurek potrząsnął radośnie swoją paczką.

— Ale ja się cieszę! Widzę, że tu są karty! Marzyłem o tym, bo jak przycho-

dzą do mnie koleżdy, to musimy grać w bridża starymi pasjansowymi kartami, bo tatun innych nie daje!

— Widzisz, Jurku... te karty pewnie się do bridża nie nadają... Rozpakuj pudełko — to są takie specjalne karty.

Jurek z trudem ukrył rozczarowanie. — Ach, tak... Śliczne, tak, to bardzo interesująca zabawa. Tak, różne zwierzęta... Bardzo ładne. Dziękuję wujkowi.

— Czeka! — zawołała jedna z „cioc”. — Spróbujmy w to zagrać. To rzeczywiście może być zajmujące. Rodzaje karty... Trzeba dobierać do czwórki. Brakuje mi myszoloza. Co to jest? Zwierzę, ptak?

— Pojęcia nie mam! Czeka, to ja będę zbierał ryby...

Przy blasku jarzącej się choinki starsi zbrali się ze śmiechem do dziecięcej gry. Ostatecznie i Kazio zaczął wziąć udział w zabawie.

— Zagrałbym sobie w bridżyka — szepnął Jurek do Joasi.

— Ja też, ale nie wypada. Zresztą, nie będą chcieli z nami grać.

O tym samym myśleli Witkowsy i jego swagier.

— Dobrzeby było zagrać teraz w roberka, ale Wanda koniecznie patałaszy. Niech już gra w tę zwierzęcą grę. Irena gra dobrze, ale gdzie czwarty?

— Wuj, to może ja! — szepnął białogławy Jurek.

Witkowski zawałał się, ale namiętność gry wzięła górę.

— Jeszcze nigdy z takim smarkaczem nie grałem. No, ale niech tam, ras na rok, na wilię!

— A ja? — płaczliwie zawołała Joasia.

— Ty będziesz pierwsza wychodząca — uśmiechnął Jurek. — Graj teras z ciociami w dziecięca zabawę. Przecież i starsi muszą mieć jakąś przyjemność. *H. Dolega*

SYLWESTER AKADEMICKI—Kasyno Oficerskie Aleja Wolności 44.

Choinka na ulicy

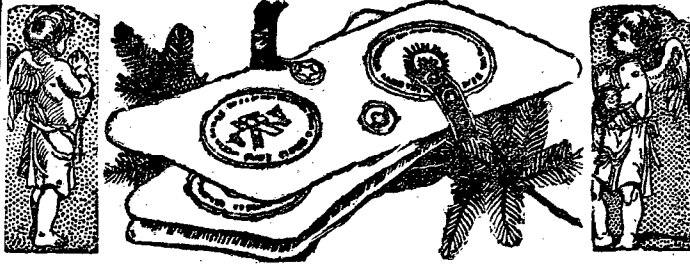
Święto ogniska rodzinnego i miłości bliźniego — Boże Narodzenie. Łączy się z nim różne tradycje, a między nimi szczególnie miłą jest choinka, zwłaszcza rześcicie oświetlona i tajemniczo kryjąca gałązkami przygotowane podarki. Nie każde jednak dziecko ma choinkę w domu. Wiele, bardzo wiele dzieci nie ma jej wcale. W Pradze Czeskiej, tak samo jak w Warszawie, postanowiono im to choćby częściowo wynagrodzić. Na placach i ulicach ustawia się wysokie świerki, barwnie oświetlone i ładnie, choć skromnie przybrane. Urządza się też pod choinką szopkę oraz stawia się puszkę, do której wrzuca każdy przechodzień choćby drobny datkę na gwiazdkę dla biednych dzieci. Jednocześnie przez megafony podaje się koncert z płyt gramofonowych.

Nie jest to zresztą czeski zwyczaj. Został przyniesiony z Danii. Jakis podróżnik opisał go w czeskiej prasie. Przyjął się jednak bardzo szybko i to nie tylko w Pradze, ale i w innych miastach czeskich. Od kilku lat przed ulicznymi choinkami gromadzą się ludzie. Każdy zatrzyma się, przystanie na chwilę i złoży skromną ofiarę.

Choinka uliczna przynosi co roku wysokie sumy. Zbiera się pieniądze cały gruz dzień, aż do wigilii, aby każde biedne czy opuszczone dziecko miało swoją skromną gwiazdkę, aby choć raz do roku radośnie się uśmiechnęło. W ub. roku wprowadzono loterię. Polega ona na tym, że każdy składając ofiarę do puszek, bez względu na jej wysokość, otrzymuje kwitek z numerem. Przy końcu kwesty następuje losowanie i rozdanie kilku nagród.

Polacy w Afryce

Według ostatnich obliczeń, na terenie Afryki mieszka obecnie około 1,500 Polaków. Większość z nich przebywa w Marokko, głównie w szeregach Legii Cudzoziemskiej, część zaś trudni się handlem. Niewielka gromada Polaków osiadła w porcie Casablanca, gdzie zrzeszyli się i posiadają własny ośrodek: „Czytelnię Polska”.



DOROCZNYM ZWYCZAJEM W DNIU BOŻEGO NARODZENIA SKŁADAMY WSZYSTKIM CZYTELNIKOM I PRZYJACIOLOM NASZEGO PISMA SERDECZNE ŻYCZENIA „WESOŁYCH ŚWIĄT”

NIECHAJ WSCHODZĄCA NAD ŚWIATEM GWIAZDKA BETLEEMSKA OSWIECI UMYSŁY, NATCZNIE NAS DUCHEM WIELKIEJ MIŁOŚCI NARODOWEJ, ROZBUZI IDEJĘ ZGODNEJ WSPÓŁPRACY I POPROWADZI NASZ NARÓD KU ŚWIETLANEJ PRZYSZŁOŚCI, KTÓREJ WSZYSTCY PRAGNIEMY DLA UKOCHANEJ NASZEJ OJCZYZNY.

REDAKCJA „GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO”.

Niemcy gorączkowo fortyfikują

LINIE RZEK RENU I ODRY.

Paryż. — Z Niemiec napływają coraz to bardziej alarmujące wiadomości o wielkich pracach fortyfikacyjnych, prowadzonych zarówno na linii Renu, jak i na linii Odry. Czeskie koła wojskowe podkreślają, że obie te grupy fortyfikacji stanowią zupełne odrębne typy i służącej mają odmiennym zadaniom strategicznym.

Gorączkowo prowadzone prace fortyfikacyjne na zachodzie mają za zadanie stworzenie wzdłuż granicy francuskiej i belgijskiej potężnego pasa ochronnego, na którym utknęłaby ofensywa armii francuskiej. Pas ten składać się będzie z kilku linii betonowych blokhauzów, połączonych ze sobą podziemnymi korytarzami. Fortyfikacje te mają być wyposażone w potężną

artylerię dalekonośną i w wielką ilość broni przeciwczołowych.

Równocześnie w większych miastach nadreńskich rozbudowywane są w przyspieszonym tempie koszary wojskowe, obliczone na pomieszczenie zwiększonych garnizonów.

Miasta nadreńskie przystosowywane są również do wytrzymania bombardowań lotniczych i ataków gazowych. W tym celu w całym pasie nadreńskim budowane są liczne schrony gazowe, a często przeprowadzane alarmy i ćwiczenia w obronie przeciwlotniczej, mają na celu przygotowanie i wyszkolenie ludności na wypadek rzeczywistych nalotów eskadr nieprzyjacielskich.

O gorączkowości prac wojskowych

w Nadrenii świadczy fakt, że w Akwizgranie w ciągu 45 dni roboczych wzniesiono koszary - baraki, obliczone na pomieszczenie 7.000 żołnierzy. Koszary mają być zajęte jeszcze przed Bożym Narodzeniem. Również w miejscowości Eschweiler i Julich, nad samą granicą belgijską, zbudowano wielkie koszary wojskowe. Równocześnie na sześciotygodniowe ćwiczenia wojskowe powołano z całej Nadrenii nauczycieli, kolejarzy i pracowników pocztowych.

Wszystkie te gorączkowe przygotowania wojenne wśród ludności pogarnicza francusko-niemieckiego, wywołują nastroje paniczne.

Odmienne typy przedstawiają fortyfikacje niemieckie, równie gorączkowo wznoszone, wzdłuż linii Odry. Mają one charakter wybitnie ofensywny, i są skupione w dwóch grupach. Jedną grupę stanowią fortyfikacje we Wrocławiu i Głogowie, drugą zaś fortyfikacje dolnej Odry, rozmieszczone wokół Frankfurtu nad Odrą i Kistrzynią.

Fortyfikacje te przedstawiają sobą typ fortec zamkniętych, złożonych z szeregu fortów o potężnych stalowych wieżyczkach. Służą one jako podstawy wypadowe dla działań armii niemieckich i jako osłona ich skrzydeł oraz tyłów.

Grupa obu fortec Górnej Odry, t.j. Wrocław i Głogów, mają przede wszystkim znaczenie jako osłona skrzydła armii napastniczej, uderzającej w kierunku na Czechoślówację. Wymienione fortece mają zatrzymać na sobie ewentualne działania armii polskich z rejonu Górnego Śląska, Częstochowy i Poznańskiego.

Grupa fortec Odry Dolnej t.j. Frankfurt nad Odrą i Kistrzynią zamykają

Francuska Spółka Akcyjna

„Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Włóknistego”

W CZĘSTOCHOWIE.

Société Anonyme de l'Industrie Textile.

Przedziałnia Welny Czesankowej i Garbarnia Skór Baranich.

CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY WYROBÓW WŁÓKIENNYCH

„STRADOM” SP. AKC.

Fabryka w Częstochowie, ul. 1 Maja 21.

Zarząd i Biuro Sprzedaży w Warszawie pl. Napoleona 9.

ZAKŁADY WYRABIAJĄ.

Wyroby Jutowe: Worki wszelkiego rodzaju do zboża, mąki, cukru, soli, cementu i t. p., walcuchy do chmielu, welny i t. p., sienniki, wsypy. Płótna jutowe filtracyjne, opakunkowe i t. p. Przedzę jutową różnych numerów, surową i farbowaną, do wyrobu pasów, dywanów i przedzę introligatorów—sprzedaż tych wyrobów odbywa się w Biurze Sprzedaży Wyrobów Fabryk Jutowych Warszawa, ul. Szkolna 2.

Wyroby Iniane: Przedzę suchą i mokro przedzoną, dratwę, nici

maszynowe, tkaniny surowe opakunkowe, worki, sienniki, płótna filtracyjne i t. p., tkaniny tapicerskie, oponowe, surowe płótno lniane, maglownikowe, leżakowe, ręcznikowe, ścierkowe gładkie i dęseniowe, rewanctuchy, prześcieradłowe, krawieckie sztywne, plandeki, polerowce i t. p.

Wyroby Konopne: Przedzę zwykłą, przedzę na sieci, przedzę siodlarską, dratwę, szpagat zwykły i z konopi włoskich wszelkich grubości, nici do szycia worków, tkaniny do różnych celów, płótna filtracyjne, brzoźtowe, oponowe i t. p.

drogę natarciu polskiemu w kierunku na Berlin, mają równocześnie zabezpieczyć prawe skrzydło armii niemieckiej, nacierającej od strony Szczecina, w kierunku na Pomorze polskie.

Według relacji otrzymanych w Pradze nad rozbudową fortyfikacji linii Odry pracuje 100 tysięcy robotników. Prace te nie będą przerwane na okres zimowy. Równocześnie poza linią Odry budowana jest równoległe do niej wielka autostrada, która ma służyć do masowego przesuwania wojsk z północy na południe.

Reasumując powyższe wiadomości, koła czeskie stwierdzają, że Niemcy przygotowując się do obrony na linii Renu, noszą się z zamiarami ofensywnymi na wschódzie.

Wiadomości powyższe wywołały niepokój w politycznych kołach czeskich, które domagają się przyspieszenia prac fortyfikacyjnych na granicy czesko - niemieckiej.

W XX-lecie zgonu

Brata Alberta

(1916 — 25 XII — 1936).

Exegi monumentum aere perennius...
(Horacy — Ody).

Podpierając się laską, chromy na jedną nogę, ale przy całej ewangelicznej prostocie pełen godności prawdziwej — przemierzając zauki Krakowa, gdzie czaiła się nędza ludzka, gdzie zamotało się życie w beznadziejnej męce. Tak. On szedł tam, skąd wszyscy uciekali, niby od trądu, zarazy i śmierci, w to mrowie nędzarzy, którzy dzień zaczynali i kończyli — przekleństwem... Nie przyswierał im przecież żaden promień nadziei, niby tym, co przeszli bramę dantejskiego piekła...

Ale on, właśnie dlatego, spieszył na odsiecz, by broń wytrącać rozpacz i noc rozjaśnić w ich duszy. Wiedział, iż tam, w tych mózgach głodem obłąkanych, tli iskra natchnień szatańskich, kłębi się myśl zbrodnicza, nurtuje nienawiść szalona. Ale właśnie dlatego szedł tam, w tę

Z TYGODNIA

NA TYDZIEŃ.

Boże Narodzenie to najradośniejsze święto dzieci. Ten, Który wniósł na świat „Pokoju ludziom dobrej woli”, przede wszystkim zwrócił uwagę na niewinność i czystość serca i duszy dziecka i stał się wyprzedził na świecie ideał człowieka.

Rodzice chrześcijańscy mają więc za zadanie jak najdłużej pielegnować w dziecku te ideały piękna i wszechmiłności, dla których Bóg narodził się w ubogim żłóbku — w przygodnej pastuszej stajance.

Gdyby wszyscy ludzie byli zdolni do wypełniania tych wzorów, jakie mamy z przypowieści Chrystusa, byłby raj na ziemi. Niestety, jesteśmy zbyt ślepi, głusi i leniwi, by być tą prawdą i dla tego jest nam źle, a przynajmniej tak się czujemy, gdyż zazdrość, pycha i samolubstwo zagłaszają w nas te zalety, te dobre chęci, ten wewnętrzny niepokój, te wyrzuty sumienia, które stale w nas na zło reagują. Lecz zamiast rozwijać w sobie piękno i dobroć, zatracamy je jako coś niepraktycznego i ułomnego.

Jednak w dziecku, w pierwszym jego uśmiechu, w jego radościach, w jego życiu i rozwoju odczuwamy siebie — własną lepszą duszę — zadowolenie bezgraniczne i bezwiedne nastawienie na największe ofiary, poświęcenia, na dobre uczynki — przebaczenie.

Radość życia, ten najczystszy pierwiastek naszego jestestwa, odczuwamy w dzieciach — nawet obcych i dla tego, jakże smutny i nieszczęśliwy jest ten człowiek, co nie kocha dzieci! Taki nikogo nie kocha.

Kto nie kocha dzieci, nie kocha Boga, nie kocha bliźniego, nie kocha zwierząt — to człowiek nie pożyteczny, całkiem zbędny — sybaryta — samolub — nieszczęśliwy, bardzo nieszczęśliwy. A takich, nieszczęśliwych sybarytów, niestety, jest bardzo dużo i oni to wprowadzają te nieszczęścia, te zaraźliwą nieuczulność na niedole ludzka.

Można nawoływać, prosić, zaklinać

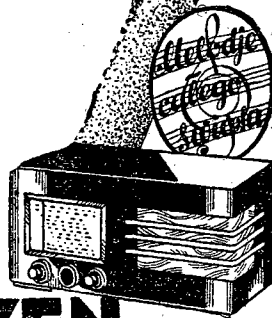
TECHNIKA I SZTUKA

W NAJŚ WIEKSZEJ HARMONII

Technika i sztuka w największej harmonii stworzyły fonoplastyczne superheterodyny „Lord”, „Arystokrata” i „Magnat” oraz odbiorniki „Premier”.
Piękny i naturalny ton. Płynna regulacja selektywności i barwy dźwięków. Nowoczesne lampy. Wskaznik opływszy do dokładnego dostrajania. Trzy zakresy fal. Szeroki zakres samoczynnego wyrownania ładunków (zantukol). Pięknie oświetlona duża skala z nowymi słoneczkami i drzewo egipskie.
Łatwość obsługi.

RADIO TELEFUNKEN

ODBIORNIKI FONOPLASTYCZNE



Gehennę życia, aby dać im ofiarę ze samego siebie.

Jeden z uliczników kamieniem uderzył go w głowę...

A, to mu się udało — mówił do ludzi. I utykając, zbierał do swego przytuliska nędzę krakowskich zakamarków, radując się w duchu, iż danem mu było służyć Panu w osobach tych nieszczęśliwych.

Życie świętych — to istna mozaika

Propaganda zasług słynnych Polaków w Stanach Zjednoczonych.

Proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Sharon (Stany Zjednoczone), ks. Franciszek Bolek, rozpoczął w wielce pomysłowy sposób propagandę zasług znakomych Polaków. Polecił mianowicie przygotować koperty do listów, zaopatrzone w podobizny zasłużonych dla kultury ogólnoludzkiej naszych rodaków.

Na początku wydana została koperta z podobizną Marii Curie-Skłodowskiej.

To proces duchowego krystalizowania się charakteru, pełen wstrząsów głębokich i przemian subtelnych. Kto zna życie polskiego Franciszka z Assyżu, wie to aż nadto dobrze. Powstanie styczniowy z 63-go roku, krwią serdeczną pieczętujący swą miłość dla Polski, następnie artysta, naprawdę z Bożej łaski, nie ten, szukający wieńca sławy i poklasków tłumu, ale ten, który ukochał Piękno w jego absoluście, to Piękno, którego rozum ludzki osiągnąć nie zdoła, a o którym

Zapoczątkuje ona „serię geniuszów polskich”, która obejmie podobizny Mikolaja Kopernika, Fryderyka Chopina, Adama Mickiewicza, Ignacego Paderewskiego, Henryka Sienkiewicza, Wita Stwosza, Jana Matejki, Heleny Modrzejewskiej i Jana Kiepury.

Wszystkie podobizny zaopatrzone będą w odpowiednie napisy.

śnił już Platon w swych głębokich traktatach — rzuca wszystko, gdy usłyszał wołanie „z góry”, głos wewnętrznej rozkazu: idź i poświęć się w służbie naj- nędzniejszych!

I poszedł... siebie niepomny. Malarz Adam Chmielowski, ulubieniec salonów, cieszący się przyjaźnią Sienkiewicza i Modrzejewskiej, kolega późniejszych a-sów w dziedzinie polskiej sztuki, Grotgera i Chełmońskiego, Witkiewicza i Brandta — poszedł pomiędzy czerń i wioleńców, włóczęgów i pijaków, na najszczytniejszą z wypraw, jakie podejmowano kiedykolwiek w historii długich stuleci. Nie na wyprawę orężną o zdobycie terenów, bogatych i złotodajnych, nie na odsiecz jednemu z królewskich napastników, nawet nie na godziwą wyprawę w obronie niepodległości Ojczyzny, jak ongiś, czasu styczniowego powstania — ale na wyprawę o wyrwanie dusz nieśmiertelnych, pogrążonych w odmętach duchowej i fizycznej nędzy, narażonych

w imię dobra ogólnego, w imię pomocy ginącym — taki nie słyszy, nie spełni swego obowiązku, chociażby wymagała od niego pomoc nie stanowiła w jego budżecie żadnej różnicy, lub chociażby to zależało od jego zastanowienia, zwrócenia uwagi na potrzeby innych. — na czasy, na kryzys, jaki przeżywamy.

Charakterystyczne w naszych stosunkach jest to, że nie leczymy się z tego, co innym mamy za złe. Wiele to pisano i rozprawiano na temat zapienia w Ameryce kawy, bawełny, konserw i t. p. artykułów, które miałyby posłużyć za pomoc bezrobotnym. Ale kawa, to luksus, a bawełna w Ameryce nie jest tem, czem u nas — tam takich nędzarzy obzarpanych, brudasów i niechlujów całkiem brak, więc chociaż zatopi się kilkaset tysięcy kwintali tych artykułów, to nikomu krzywdy się nie stanie. Tam są inne stosunki, tam bezrobotny otrzymywał tyle, że przynajmniej nie był głodnym, tymczasem u nas, nawet dziś, przy tak wzmożonej ofiarności w całym kraju, otrzymuje tyle, że może nie umrzeć z głodu, ale żyć z tych zapomóg, to coś okropnego.

I oto w tych warunkach, jakie przeżywamy, znajdując się ludzie, którzy za swe nieopatrne wyczyny, gdyby to było w Niemczech lub we Włoszech, poszliby na kilka lat do więzienia. Jak i kto temu zawinił, prawdopodobnie nie ujdzie to bezkarnie, ale jest faktem, że na stacji w Andrzejewie spalono zużyte podkłady kolejowe. Drzewo, ten bezcenny materiał opałowy dla biednych, poszło z dymem — poszedł z dymem ten promień radości wielu rodzin biednych, zbiegających, którzy się ogrzały, ożywiły choć na te parę godzin. Czy tu nie wyczuwa się tej niezmiernie przykrości, że człowiek człowiekowi jest wilkiem? Spalili drzewo, materiał użyteczny, nawet latem podczas upałów, bo jeśli trzeba i zagotować chociażby najskromniejszą potrawę! A tu zima, podczas wszczętej akcji pomocy bezrobotnym, — pała drzewo — pała z lekkim sercem, bo ich to nic nie kosztuje.

Na szczęście ten głupi czyn dewastacyjny wywołał olbrzymi sprzeciw i o-

burzenie opinii, wskutek alarmu prasy, która przytoczyła fakty, że nie tylko w Andrzejewie, ale i na innych stacjach puszcza się z dymem zużyte podkłady kolejowe. Teraz więc dyrekcja kolei zarządziła, ażeby zużyte podkłady oddawać na pomoc bezrobotnym, a nie palić bezsensownie na stacjach.

W Niemczech ostatnio wyszło rozporządzenie o zbiorce wszelkich odpadków, to znaczy, że nie ma się nie marnować — nawet odpadki. Gospodarne Niemcy wobec światowego przesilenia ekonomicznego, które i ich nie ominęło, a niestannego powiększania swych zbrojeń, zbierają odpadki i z nakazu władz gotują „obiad w jednym garnku”. Mleka nie wolno tam nikomu jednego lyla pokłnąć bez specjalnego pozwolenia, — jednym słowem: oszczędność wszędzie i na każdym kroku — w każdej dziedzinie życia społecznego. Ale zato mają już potężną flotę powietrzną — flotę morską — gazy, schrony nadgraniczne i autostrady, po których trzykrotnie przedzi, niż w przeszłej wojnie, będą mogli przetrucić wojska z zachodu na wschód i odwrotnie. — No i to pewno zwycięstwa, która najwięcej detonuje przeciwnika.

U nas sprowadza się z zagranicy nie tylko nadmiar wszelkiego rodzaju smakołyków i owoców, ale jak wykazały „Panie Domu”, za sześć milionów rocznie... samych „kosmetyków” t. j. miedzi, pudru, różu, pomadek do ust i t. p. artykułów, które najswobodniej mogliby sami produkować.

Nasze mile panie, bezwzględnie milsze i łagodniejsze, niż Niemki, nie powzięły inicjatywy, żeby sprawić dla armii jakiś obiekt uzbrojeniu, chociaż marszałek i naczelny wódz Armii Polskiej odwołał się do całego narodu o potrzebie uzupełnienia sprzętu wojennego, ale w dalszym ciągu najspokojniej kupują bezkrytycznie zagraniczne pomadki, pasty i t. p. farbowane smarowidła, za które płać zgórą 6 milionów złotych.

Kto jak kto, ale panie — muszą wiedzieć, że obowiązkiem każdego jest kupowanie u swoich i godne bezwzględne-

go potępienia jest zaopatrywanie się w tego rodzaju kosmetyki zagranicę, gdy tysiące Polaków nie może znaleźć zajęcia.

Mamy biedę z własnej winy, z własnego niedołęstwa, lekkomyślności i z braku zdolności przewidywania, że bez naszych wysiłków możemy żyć wygodnie i bezpiecznie. To nasze lenistwo myślowe w sprawach gospodarczych doprowadziło do takiego umniejszenia dobytku, że zmuszeni jesteśmy coraz częściej wyzybywać się — dziedzicznych majątków, zarówno wiejskich, jak i własności nieruchomości w miastach.

Przy takiej naszej obojętności i wyzybywaniu się z lekkim sercem, na rzecz obcych, odziedziczonych nieruchomości, doszło do tego, że nawoływania o „kupowanie u swoich” spowodowało to, że żydzi kupują u swoich, a nasi chrześcijanie w dalszym ciągu u żydów. Żydzi zaś, by uchronić swoją chrześcijańską klientelę od sztycherzy uwag, pozawieszali w każdym sklepie na drzwiach firanki. Szabesroje mogą teraz bez żenady przesiadywać i kupować w sklepach żydowskich.

W sprawie odzyskania kraju i trosce o lepszy byt chrześcijanina Polaka, — o pracę dla wszystkich bezrobotnych, bardzo dużo już zrobiono, lecz jest to niczem w porównaniu z tym, co możemy i powinniśmy w imię idei dobra społecznego dokazać. Pamiętajmy, że na szczytku tego roku mamy pół miliona bezrobotnych w miastach i pięć milionów bezrobotnych na wsiach, — no i mamy milion dzieci pozbawionych możności uczęszczania do szkół.

Potrzeby są bardzo wielkie, ale jeżeli uważamy się za wielki naród, to sprostać im musimy.

Na wielkich narodach ciąży zobowiązania, to też Polska, jako przedmowa chrześcijaństwa, musi dążyć do siły wewnętrznej k r a j u, do konsolidacji narodowej i niezależności gospodarczej.

I tego przede wszystkim musimy w tym wielkim dniu Narodzenia Pańskiego sobie wspólnie życzyć.

nielewkie na wieczną Boga utratę — z cienia grzechu i śmiertelności...

Kto pojął wielkość Stwórcy i niepojętą godność, jaką wyrzył na duszy ludzkiej sygmat Krwi Chrystusowej, ten zrozumie chyba, iż z ofiarą tej miary, żadna nie może się równać...

Brat Albert staje godnie w szeregu takich postaci, jak św. Wincenty a Paulo, czy Franciszek święty, a z późniejszych, Jan Bosco. To są wielkie Kościoła świeczniki — lumina Christi et gloria! Powiedzenie Pawła Apostoła: „żyje we mnie Chrystus”, nie może się stosować lepiej do nikogo.

W XX lecie zgonu tego największego bodaj z Polaków godzi się wnikać nieco w głębie sumień naszych. Widzimy, co się dzieje. Widno bolszewizmu, niby morowa dziewczina „Z Mickiewicowskiej” pieśni Wałdeloty już „w ręku chustą skrawioną powiewa”. Płoną kościoły i miasta, mordują się ludzie, szaleje nieważność piekielna. Kto temu winien?

Pamiętajmy, że krzywda społeczna mści się prędzej, czy później. Potenci, złotonocnych uderzą się w pierś! I ci, którzy, głosząc Chrystusa, często nie idą zgola w Jego ślady... Cóż dziwnego, że ludzie głodni, bezdomni, bez pracy, a jeśli pracują, to wyzyskiwani, niegodziwie przez wielkich spekulantów, królów przemysłu i mamony, są elementem podatnym dla agentów żydowskiej komuny? Tak. Izrael chciałby zniszczyć Królestwo Chrystusa, przez wszechświatową rewolucję czerwoną. Nie wiemy, co nas czeka. Losy narodów nie w naszym są ręku. Ale, gdyby z wyższej woli do czego dojdzie, wyjdzie to z pewnością na dobre. Z ognia nawet zawieruchy piekielnej wyjdzie Kościół zwycięsko, a ci, co chcieli zbурzyć jego fundamenty, przyczynią się może sami do Jęgo nowego triumfu, do jego duchowego renesansu i doczekają się glorii wielkich jego Świętych. Christus vivit regnat et imperat!...

A my? Co czynić nam w obliczu jutra, przyszłości tak zagadkowej, a tak grozą brzemiennej? Czy nadal spać będziemy, sami szej i dobrze odziani? Czy nie zadryć w duszy naszej struna trkliwego współzucia dla nędzarzy, dla dzieci ulicy, dla wszystkich opuszczonych; smutnych i cierpiących? Sami radować się może będziemy, białym się łamiąc opłatkiem i częstować wzajemnie czasu dni świątecznych.

Pomyśleliśmy tylko. I oni jako ludzie mają prawo do szczęścia, choćby okruczości szczęścia. Nie żałujemy im tego! Miara natchoną oddane nam będzie wszystko, co uczynimy dla tych najbiedniejszych. Patrzmy, dziś zwłaszcza, w dobie egoizmu, na świetlaną postać naszego Rodaka! Przejmijmy się jego duchem. Jego ideałem królewskim, płomiennymi miłości bliźniego! Dajcie im chleba! — zda się On wołać z za grobu... Nie zostawiajcie ich w żałości i smutku, aby nie przeklinali swój los w chwili, kiedy nawy waszych świątyń, w blaskach światła tonące, głosić będą w kołędzie „radość wszelkiego stworzenia!” Dajcie im dach nad głową!

A moim Synom duchowym, którzy po mnie na swe barki wzięli krzyż poświęcenia i ofiary, spieszcie z czynną pomocą modlitwy i grosza!...

Tak mówi do nas ze swojej mogiły, w dwudziestolecie odejścia w zaświaty, Ten, przed którym klekać będą przyszłe pokolenia — Brat Albert...

Prof. Władysław Kościński.

TELEGRAMY

ROCZNICA ŚWIECEN KAPLAŃSKICH OJCA ŚW.

Miasto Watykańskie. — Z racji 57 rocznicy święcen kapłańskich Ojca św. „Osservatore Romano” składa Najwyższemu Pasterzowi imieniem katolików najgorętsze życzenia i wzywa do modłów na Jego intencje.

SAD PARLAMENTU NAD PREZYDENTEM KUBY.

Hawane. — Prezydent Kuby Gomez postawił veto przeciwko projektowi ustawy o podatku od cukru. Jak wiadomo, projekt ten stał się powodem konfliktu między prezydentem a szefem armii płk. Batistą.

Izba deputowanych uchwała 111 głosami przeciwko 41 zażądać od se-

NERWOL

Chemika D-ra Franzosa, środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

Kłuciu z powodu przeziębień, postrzałowi, ischiasowi.

Do nabycia tylko w aptekach.
Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOŁASCHA

Lwów, Kopernika 1.

natu rozważenia sprawy postawienia prezydenta Gomeza w stan oskarżenia Rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie interwenjował na Kubie nawet w razie dymisji prezydenta Gomeza.

Z Kuby donoszą, że płk. Batista posiada całkowite poparcie ludności i wojska, wobec czego rewolucja nie wydaje się możliwa. Wiceprezydent, który obejmie następstwo po prezydencie Gomezie, będzie miał poparcie płk. Batista, dzięki czemu pokój na wyspie jest zapewniony.

POMOC ZE SZWECJI DLA CZERWONYCH.

Londyn. — Ze Sztokholmu donoszą: Przewodniczący komitetu szwedzko-hispańskiego Bertil Nyqvist oświadczył, że komitet zebrał sumę 730.000 koron szwedzkich, jako fundusz pomocy dla Hiszpanii czerwonej. Socjalistyczne związki zawodowe ofiarowały 250.000 koron, a komitet szwedzki niesienia pomocy Hiszpanii 325.000 koron.

Czy także Belgia ma kłopoty z małżeństwem króla?

Wiedeń. — Prasa wiedeńska zamieszcza za londyńskim dziennikiem „Sunday Referee” pogłoskę, krążącą w Belgii, według której pomiędzy królem Leopoldem a rządem belgijskim wybuchnąć miał konflikt z tego powodu, ponieważ król nie chce ożenić się po raz drugi.

Poświęcenie pomnika Chrystusa-Króla w Pelplinie

Z inicjatywy i sumptem J. E. biskupa morskiego ks. d-ra St. W. Okoniewskiego, Pelplin obecnie posiada najpiękniejsze i najwspanialsze pomniki nowoczesne na Pomorzu. — Znane są już przepiękne rzeźby w parku biskupim, przedstawiające ważne zdarzenia z historii, jak „Cud nad Wisłą”, „Męczeństwo św. Wojciecha”, pomnik symbolizujący polską ideę morską, przedstawiający kamienną fregatę z rozwiniętymi żaglami, ze stojącymi obok meżami stanu ówczesnej Polski, jak tworca „armaty wodnej” w Pucku, król Władysław IV, prymas Karn-

Rząd belgijski pragnie, aby król Leopold posłubił księżniczkę Fedorę Luizę, 26-letnią siostrzenicę króla duńskiego. Według dalszych pogłosek, brzmiących nieco fantastycznie, król Leopold ma nosić się jakoby z planem abdykacji na rzecz najstarszego syna, ks. Baudouina, liczącego obecnie 6 lat.

Pogłoski powyższe posiadają małe cechy prawdopodobieństwa, zwłaszcza, że inne pisma angielskie donoszą, że król z wszelką pewnością ożeni się wkrótce z księżniczką duńską.

NIE MOŻNA SIĘ ŻENIĆ. BO ZABRAKŁO FORMULARZY.

Moskwa. — W Soczi na Kaukazie od pewnego czasu nie można zawrzeć małżeństwa ponieważ w miejscowym urzędzie cywilnym zapas odpowiednich ksiąg i blankietów wyczerpał się.

Wychłostanie kupców żydowsk.

za zamykanie sklepów w sobotę. Rzym. — „Avvenire di Tripoli” donosi, iż dnia 5 b. m. weszło w Trypolisie w życie rozporządzenie, w myśl którego wszystkie sklepy winny być otwarte w sobotę, a zamknięte w niedzielę. Kilku kupców żydowskich nie zastosowało się do tego rozporządzenia i stawiało opór. W konsekwencji, zgodnie z miejscowym zwyczajem, zastosowano wobec nich karę chłosty, którą wykonano na placu publicznym. 10 uderzeń batem otrzymali za nieposłuszeństwo Sion Barda i Nahis Saul. Wobec trzeciego winnego nieposłuszeństwa Benedykta Maghedeso kary chłosty nie wykonano, ponieważ nie pozwalała na to stan jego zdrowia. Karę tę zamieniono mu na 3 miesięce więzienia.

Dziennik dodaje, że kara miała przede wszystkim charakter moralny, ponieważ winni nie odnieśli żadnego szwanku fizycznego. Wykonaniu kary przyglądali się liczni przedstawiciele ludności zarówno arabskiej, jak i żydowskiej. Podczas egzekucji pewien żyd niemiecki Wolfgang Pinner, rzucił pod adresem Arabów obraźliwe słowa, za co został aresztowany i osadzony w więzieniu razem z innymi żydami. Zajście miało miejsce dnia 7 bm.



Najpiękniejszy na Pomorzu pomnik Chrystusa-Króla w Pelplinie, poświęcony i odsłonięty w ubiegłym tygodniu.

kowski, admirał Denhoff, zwycięzca w pierwszej polskiej bitwie na morzu, kanclerz Osoliński, zdobywca Pucka, hetman Koniepcowski, kapitan Arciszewski i admirał Dickmann, dzielnicy Gdańszczanin.

W ubiegłym tygodniu w Pelplinie odbyło się poświęcenie i odsłonięcie — z okazji 10-lecia rządów ks. biskupa Okoniewskiego — pomnika Chrystusa-Króla.

Pomnik stanął nawprost: seminarium duchownego tuż przy monumentalnej katedrze gotyckiej. Poświęcenia dokonał osobiście Prymas Polski J. Em. ks. Kar-

dynał dr. Hlond w otoczeniu biskupów; pomnika jest umiejętnie wybrany fragment wielkiego parku biskupiego. — Z drugiej strony cokołu widnieje płaskorzeźba przedstawiająca w refektarzu klasztornym biskupa Okoniewskiego wśród jego współpracowników.

Po poświęceniu przemówił biskup ks. dr. Okoniewski, który następnie podejmował gości w pałacu biskupim. Następnego dnia wszyscy biskupi odjechali do Bierzgoła pod Toruniem, gdzie nastąpiło poświęcenie odrestaurowanego zamku „dawnych” biskupów, przeznaczonego obecnie jako miejsce wypoczynkowe dla kapłanów i kleryków ziemi pomorskiej.

Krem NIVEA

prawie że wyklucza bolesne oparzenie słoneczne a zarazem chroni skórę przed spierzchnięciem na mroźnym powietrzu.

JAK SFILMOWANO KS. WINDSORU ?

Wiedeń. — Onegąd dwu wiedeńskich operatorów filmowych chwyciło się sprytnego podstępu, aby dokonać tego, czego nie udało się dotąd do końca żadnym ich kolegom, t. j. sfilmowania b. króla Anglii.

Operatorzy filmowi ukryli się na prostym chłopskim wozie, który kazałi przykryć gęsto świerczyną. Na wozie tym wraz z przekupionym w tym celu wieśniakiem pojechali do Enzelsfeld i tam jadąc stępą, przejeżdżali w pobliżu zamku poprzez pola, któreimi ksiądz Windsoru przechadza się codziennie.

Zręcznym operatorom filmowym u dało się istotnie z tego chłopskiego wozu dokonać różnych zdjęć, z któreimi potem z triumfem pośpiesznie powrócili do Wiednia.

Komuniści znieśli święta w Hiszpanii.

Barcelona. — Święta Bożego Narodzenia i Trzech Króli, podobnie jak wszystkie święta religijne zostały zniszczone. W roku bieżącym święta będą miały charakter normalnych dni roboczych. Proponuje się jednak dla zachowania tradycji utrzymanie święta „Pożegnanie roku”, który będzie pretekstem dla obdarowania dzieci. Wszelkie bankiety etc. zostały wzbrodzone, przystąpiono natychmiast do zbierania fundusów na urządzenie w dn. 24 b. m. „wieczery zwycięstwa” dla milicji i wojska, znajdujących się na froncie.

Jak wygląda życie w Madrycie?

Moskwa. — Ilija Erenburg w korespondencji z Madrytu, w następujący sposób opisuje życie miasta:

„Na ulicach, których nikt nie sprząta, widnieją wszędzie resztki pocisków, szczątki starych plakatów i śmieci.

Rano przy ogniskach grzeją się kobiety wraz z żołnierzami.

Przed sklepami nabiałowymi stoją długie kolejki kupujących. W ponurych kawiarniach, zadymionych siedzą żołnierze i śmieją się chałasiwie. Żołnierze pozostaną zawsze żołnierzami. Gazety wychodzą tylko na dwu stronach z powodu braku papieru.

„We wspaniałych restauracjach Madrytu żołnierze siedzą w kozuszkach. Kelnerzy podają przeróżne soczewicę, a czasami groch — poza tem nę więcej. Wszystkie pierwszorzędne hotele zapelnione są rannymi żołnierzami: Tu i ówdzie ulice zamienione są na okopy i fortyfikacje. W mieście zburzona jest 1/5 wszystkich domów. — Każdy dzień przynosi nowe zniszczenie”.

Hr. Ciano do Czang - Sue - Lianga

„Staniesz się mym wrogiem w razie zawarcia przymierza z komunistami”

Paryż. — „Matin” podaje za „Deutsche Allgemeine Ztg” tekst depezy wysłanej przez włoskiego ministra spraw zagr. hr. Ciano do Czang-Sue-Lianga.

Tekst ten pozyskany z kół chińskich, brzmi: „Jesteś moim przyjacielem. W razie zawarcia przymierza z

JAKANIE oraz inne zaburzenia mózgu w radykalnie usuwane wioletni zabieg leczniczy
D-ra J. Żył. Iewicza, Warszawa, Chłodna 22
 Prospekt kancelaria wysła bezpłatnie.

komunistami, stanesz się mym wrogiem. Chiny pozbawione Czang-Kai-Szeka są niczem".

Jak wiadomo, min. Ciano był przez pewien czas konsulem generalnym w Szanghaju i miał tam sposobność poznać Czang-Sue-Lianga.

Oredzie wigilijne Papieża

Citta del Vaticano. — W dzień wigilijny zamiast przemówienia, które wygłoszone było co rano na audyencji członków św. Kolegium, Ojciec św. odczyta z łóżka swego oredzie pontyfikalne, które transmitowane będzie o godz. 12.30 przez radio na fal 19,84 m.

Papież polecił wezwąć dyrektora rozgłośni watykańskiej o. Filipca Svecorisi, którego zapytał, czy możliwe jest transmitowanie oredzia. „W ten sposób — oświadczył Ojciec św. — świat dowie się, że jeszcze żyje”.

Papież poinformowany został o pogłoskach pesymistycznych, jakie krążyły na temat jego zdrowia.

Oredzie pontyfikalne będzie krótsze, niż zwykłe przemówienie, które zawierało przegląd wszystkich wydarzeń międzynarodowych danego roku, ma mieć jednak charakter apelu o pokój na świecie.

POLOWANIE W BOŻE NARODZENIE.

Bukareszt. — Premier i min. spraw zagr. Jugosławii Stojadinowicz przybędzie do Banatu na polowanie w czasie świąt Bożego Narodzenia. W polowaniu weźmie udział król Karol II, premier Tatarescu i min. Antonescu. Wizyta będzie miała charakter nie urzędowy.

DO NIEMCÓW NA CAŁYM ŚWIECIE.

Berlin. — Zastępca kancelarza min. Hess zwyczajem dorocznym wygłosi dn. 24 b.m. o godz. 21-ej 20-minutową mowę przez radio do Niemców na całym świecie.

Dar 6 milionów funtów na cele społeczne

Londyn. — Lord Nuffield, znany właściciel concernu fabryk samochodowych marki „Morris”, ofiarował dwa miliony funtów na cele pomocy robotnikom, pozbawionym pracy w okręgach, które nie przetrwały jeszcze kryzysu gospodarczego. Miesiące temu lord Nuffield ofiarował półtora miliona funtów na rzecz robotników, zatrudnionych w jego fabrykach; dwa miesiące temu — dwa miliony funtów na cele uniwersytetu w Oxfordzie. W ciągu ostatniego roku ofiary lorda Nuffielda na cele społeczne wyniosły gigantyczną sumę 6 milionów funtów, czyli blisko 150 milionów złotych. Majątek lorda Nuffielda obliczają na 20 milionów funtów.

VICTOR MC. LAGLEN I FREDDIE BARTHOLOMEW RAZEM NA EKRAŃ.

W związku z zapowiadaniem ukazaniem się filmu „Mały Król”, w którym główne role odgrywają Victor Mc. Laglen i Freddie Bartholomew, warto poznać się z niektórymi szczegółami, dotyczącymi tego filmu.

Film reżyserował Tay Garnett, twórca filmu „Chłopskie Morza”, na podstawie scenariusza Damona Runyona, za który zapłacono 10.000 dolarów. Realizacja filmu trwała 8 miesięcy i pochłonęła sumę półtora miliona dolarów. 8.000 statystów, 3.000 robotników budowlanych, 40 elektromotów brało udział przy realizacji tego potężnego dramatu filmowego.

Rola Victora Mc. Laglena w tym filmie pokrywa się całkowicie z jego przeżyciami w życiu prywatnym. Gra on prawdziwego zawodowego żołnierza, rozmiłowanego w zemście wojennym awanturnika, niepozwanego dobrego serca i szlachetności obywatela, zawodowo biorącego udział w przeróżnych rewolucjach i spiskach wojskowych. Gdziekolwiek tworzyła się jakaś ruchawka, tam natychmiast zjawiał się „pułkownik” Mc. Laglen.

Victor Mc. Laglen i Freddie Bartholomew, którego tym razem ujrzymy w roli młodocianego króla, stworzyli dwie wspaniałe postacie, pulsujące dynamiką i życiem, jakich jeszcze nie widywaliśmy dotychczas na ekranach świata. Sceny powstania króla, ucieczka, walki zrewolucjonistów, odziesiątów wojskowych ze zwoleńcami monarchii i wiele innych na długo pozostaną w pamięci widza. Główną rolę kobiecą brałabianki Sonli, oplekni młodszego króla, kreując posagową panią na Gloria Stuart, dostrajając się świąteczną grą do swych dwóch genialnych partnerów.

Jak się dowiadujemy już w niedzielę ujrzymy film ten na ekranie kina „ATLANTIC”.

Niebywały dramat w powieści

Strzeliła do swego przyjaciela - lotnika, uciekła na samolocie i rozbiła się.

Paryż. — Nad lotniskiem Villacoublay rozegrał się w powietrzu niezwykły dramat. W dwuosobowym samolocie pilot został postrzelony przez swą towarzyszkę, która była jego przyjaciółką. Samolot doznał przynusowego lądowania w Villacoublay.

W chwili gdy ranny pilot wysiadł z samolotu, jego towarzyszką niekiedy p. Schmaler wzięła się w powietrze i odleciała w niewiadomym kierunku.

Jak donoszą dzienniki, szczątki samolotu zostały odnalezione na wybrzeżu kanału La Manche. Z pod samolotu wydobyto lotniczkę, która odniosła rany nie zagrażające jej życiu. Została ona umieszczona w pobliskim hotelu, gdzie znajduje się pod opieką lekarzy.

Dziennikarzom p. Schmaler oświadczyła, że była zmuszona do lądowania z powodu defektu motoru.

KOLEJARZE ZADAJĄ KRZYŻY W URZĘDACH.

Bydgoszcz. — W Bydgoszczy odbyło się zebranie członków Koła II Związku urzędników kolejowych. W czasie dyskusji zebrani zażądali od zarządu okręgowego, aby poczynił starania o umieszczenie krzyży w biurach służbowych, a zwłaszcza w salach urzędniczych.

VOŹUM JASNOGÓRSKIE.

Lublin. — Odbyła się podniosła uroczystość zawieszenia na murach Kat. Uniwersytetu Lubelskiego ryngrafu jasnogórskiego. Uroczystą mszę św. w kościele akademickim celebrował J. E. ks. biskup Fulman, który ryngraf poświęcił i zawiesił. Następnie w auli Kat. Uniw. L. odbyła się akademie, na której przemawiali ks. prof. Stomkowski i prezes Akcji Kat. p. Starowiejski. Sodalicje Mariańskie zorganizowały drugą akademie, na której program złożyły się: melodeklamacja, śpiew chórny, żywe obrazki i produkcje muzyczne zespołu księży Jezuitów.

ŻYWY MOTYL W GRUDNIU.

Łódź. — Na Pl. Katedralnym w Łodzi jeden z pracowników poczty schwycił żywego motyla o barwach

Kino „EDEN” i Aleja 12.

Najciekawszy program świąteczny!
 Ekipa najpotężniejszych komików polskich

z Adolfem Dymszą na czele
 na gwiazdkę, prezencie Częstochowie
 swój najnowszy film

30 Karatów Szczęścia

Brawurowa historia na tle swanturczej pogoni za 30-ta karatowym brylantem.

Piosenki Humor! Sensacja! Awantura!

Role główne:

A. DYMŚA, J. Andrzejewska, J. Orwid, W. Grabowski

I cały szereg innych.

Nad program: Aktua ności ostatniego tygodnia.

UWAGA: Dla osób, którym późniejsze godziny nie odpowiadają, **dajemy we wzięcie** **nie 3 święta o godz. 12 i pół w południe PORANKI!**

„30 KARATÓW SZCZĘŚCIA”.

jasno-zielonych. Z przyrodniczego punktu widzenia jest to fakt godny za notowania. Motyla oddano pod opiekę prywatnej osobie, a jednocześnie zwrócono się do miejscowych instytucji przyrodniczych o zainteresowanie się tym okazem.

Żydzi — kombatanci wyzwalają pos. Budzyńskiego na pojedynku.

Warszawa. — Ostatnia debata na temat sprawy żydowskiej w komisji budżetowej Sejmu wywołała bardzo silne poruszenie w kołach żydowskich. Kilka dzienników żydowskich, tak żargonowych jak i wydawanych po polsku, uległo konfiskacie. Uczestnicy walk o niepodległość, żydzi wystąpili depeszą do marszałka Sejmu z protestem przeciwko dyskuzji. Mówią, że 5 oficerów rezerwy żydów, członków organizacji kombatantów, wysłało do pos. Budzyńskiego sekundantów.

ta zaś nabożeństwa o zwykłej porze. W kościele św. Jakóba pasterka o północy i nabożeństwa, jak w każde święto; w kościełku Im. Najśw. Maryi Panny pasterka w czwartek o godz. 11 m. 30 w nocy, nabożeństwa w święta o godz. 9 m. 15, 10 m. 15 r. (o godz. 11-ej r. tylko w pierwsze święto) oraz suma o godz. 12-ej w poł.; w kościele św. Antoniego na Ost. Groszu pasterka w czwartek o godz. 12-ej w nocy, w pierwsze święto nabożeństwa o godz. 7-ej, 8-ej, 9-ej i su ma o 10 i pół rano, w następane dwa dni nabożeństwa o godz. 7-ej, 9-ej i 10 i pół rano.

— Transmisja radiowa z Watykanu w dniu wigilijny. Polskie Radio otrzymało z Watykanu zawiadomienie o Oredziu Pontyfikalnym Ojca św. Piusa XI, które będzie wygłoszone przez radio w wigiliję, tj. dn. 24 b.m.; około godz. 12.30. Polskie Radio transmitować będzie Oredzie Papieskie droga telefoniczna, aby zapewnić wszystkim swoim radiosluchaczom odbiór słów Ojca św. czysto i wyraźnie. Po przemówieniu Papieża nadane będzie polskie tłumaczenie Oredzia Ojca św., dokonane przez jednego z polskich kapłanów znajdujących się w otoczeniu Ojca św.

W godzinach wieczornych, mianowicie o godz. 18.15, Polskie Radio transmitować będzie z Poznania przemówienie J. Em. ks. prymasa Polski Hłonda, skierowane również do radiosluchaczy z okazji świąt Bożego Narodzenia.

— J. E. ks. Biskup dr. Kubina na wizytacji szpitali. Najdostojniejszy Arcypasterz naszej diecezji J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina, poczynając od drugiego dnia świąt, dokona wizytacji chorych w szpitalach miejscowych.

— Powrót O. Generała na Jasną Górę. W ub. środę wieczorem powrócił z Budapestu do Częstochowy na Jasną Górę Genrał Zakonu OO. Paulinów O. Plus Przeddziecki, który przez czas dłuższy bawił na wizytacji klasztorów OO. Paulinów w Rzymie i na Węgrzech.

— Radca poselstwa czesłosłowackiego na Jasnej Górze. W dniu onegdajszym przybył na Jasną Górę radca poselstwa czesłosłowackiego p. Franciszek Pospisil wraz z małżonką z okazji 10-lecia pożycia małżeńskiego, otrzymując błogosławieństwo podczas nabożeństwa. — Goście czesłosłowaccy odjechali następnie do Warszawy.

— Przerwa świąteczna w czynnościach urzędów i banków. Z powodu świąt Bożego Narodzenia zawieszają czynności w czwartek o godz. 12-ej w poł. urzędy państwowe, biura wojskowe, policyjne, Magistratu i t. d. oraz banki. Wznowienie urzędowania nastąpi wszędzie w poniedziałek rano.

— Od Redakcji. Z powodu uroczystych świąt Bożego Narodzenia, następny numer naszego pisma po trzydniowej przerwie ukaże się w poniedziałek o zwykłej porze.

Dzisiejszy, świąteczny numer „Gońca Częstochowskiego”, barwnie ilustrowany i z „Gończykiem” dla dzieci, zawiera 16 stronik druku i kosztuje tylko 10 groszy.

— Z paralii św. Rocha. W niedzielę, dn. 27 bm., (w trzeci dzień świąt), o go

Polska Parowa Fabryka Garbarska

MARJA JABŁOŃSKA i S-ka

w CZĘSTOCHOWIE,

ul. Olsztyńska 33, tel. 20-77.

Skóry podszewowe pierwszorządnej jakości —

garbowanie przy zastosowaniu najnowszych metod —

elastyczne — trwałe — nieprzemakalne —

z krajowych i zagranicznych surowców.

KRONIKA

Częstochowa
25
GRUDNIA
 Piątek

Dziś — Boże Narodzenie.
 Jutro — Szczepana m.
 Wzchód słońca o godz. 7.46
 Zachód — 15.62

Kalendarzyk historyczny:
 Śmierć Heidensteina, pisarza dziełw Polski 1620 r.

— Pasterka i trzy msze św. W czasie świąt Bożego Narodzenia odprawiana bywa w każdym kościele uroczysta msza św. o północy, zwana pasterką od pastuszków, którzy pierwsi powitali Boga Dziecinę w stajence Betleemskiej. Pasterka odbywa się o północy, ponieważ o tej porze narodził się Pan Jezus.

W pierwszym dniu świąt kapłani odprawiają po trzy msze św. dla oznaczenia przez to trojakiemu narodzenia się Zbawiciela: przedwiecznego, jako Boga Syna z Boga Ojca, doczesnego z przeczyszczonego łona Najśw. Dziewicy i mistycznego w sercach wiernych.

— Nabożeństwa świąteczne. Podczas przypadających na piątek, sobotę i niedzielę świąt Bożego Narodzenia we wszystkich świątyniach miejscowych odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa.

W Bazylice Jasnogórskiej pasterka z kaazniami w piątek o godz. 4 i pół rano, po czym o godz. 6-ej r. prymaria w kaplicy Matki Boskiej i msze św. w zwykłym porządku.

W Katedrze św. Rodziny w czwartek jutrznia o godz. 11-ej i pół oraz pasterka o godz. 12-ej w nocy, celebrowana przez J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubinę, a w piątek o godz. 11-ej rano suma pontyfikalna, celebrowana przez J. E. ks. Biskupa-suffragana A. Zimniaka, ponadto nabożeństwa we wszystkich trzy dni o zwykłej porze. W kościołach parafialnych św. Zygmunta, św. Barbary i Pana Jezusa Konającego jutrznie o godz. 11.30 i pasterki w czwartek o północy, w świę

dzinie 3-iej po poł. w sali przy ul. św. Rocha 37, odbędzie się dzielenie opłatkiem dla członków wszystkich Stow. Ka- tolickich, pracujących na terenie parafii św. Rocha.

— „Jasełka” w sali Katedralnej. W dniach 25, 26 i 27 grudnia o godz. 6 wiecz. odbędzie się przedstawienia w sali Katedralnej przy ul. Narutowicza — „Jasełka” z specjalnymi efektami świetlnymi, nowymi programami, ałtmem dla dzieci, baletem z udziałem 24-ch osób i t. d. W „Jasełkach” bierze udział ogółem 92 osoby. Reżyseria p. A. Polaszewskiego, muzyka pod dyr. p. Majewskiego.

— Jasełka w sali Straży Ogniowej. — W święta w dniach 25, 26 i 27 grudnia w sali Straży Ogniowej odegrane zostaną „Jasełka” w 6-ciu aktach, przy zastosowaniu nowych inscenizacji, kostiumów, dekoracji i efektów świetlnych. Tańce: krakowiak, mazur, taniec nielolnic, żydowski i diabełski. W epizodach wystąpią Jędrzek Medrek, żyd, nielolnic, dziad i Pan Twardowski. Początek przedstawień o godz. 5-iej po poł. Wstęp od 25 do 99 gr. Reżyseria p. S. Piotrowicza i p. S. Grefinga, chóry pod dyr. p. G. Holera.

Jasełka w sali Straży niewątpliwie będą się cieszyć wielkim powodzeniem.

— Dodatkowe pociągi w okresie świątecznym. Oprócz pociągów dzienne kursujących i wycieczkowych przewidzianych w stałym rozkładzie jazdy, będą uruchomione w czasie świąt Bożego Narodzenia następujące pociągi dodatkowe na linii Katowice — Warszawa: Pociąg dodatkowy nr. 2213A-214A z Katowic w dniach 20, 22, 23, 27 i 28 bm. oraz 3.1. 1937 r. (Katowice odep. 23.36, Warszawa przyj. 5.33). Pociąg dodatkowy nr. 2211A-212A w dniach 23, 24 bm. i 1.1. 1937 r. (Katowice odep. 14.40, Warszawa przyj. 20.58). Pociąg dod. do Katowic w dniach 23, 24, 28 i 29 bm. i 4.1. 1937 r. (Warszawa odep. 22.55, Katowice przyj. 5.08). Poc. dod. w dniach 22, 23, 24 i 31 bm. (Warszawa odep. 16.40, Katowice przyj. 21.52).

— Noc sylwestrowa. Od wielu lat tradycyjnym staropolskim zwyczajem wszyscy Czesłochowianie bawią się najlepiej, najweselsiej i najwytworniej na sylwestrowej zabawie w pięknych, obszernych i wygodnych salonach Kasyna Oficerskiego.

Do tańca przygrywa najlepszy zespół orkiestrowy naszego miasta.

Tani, ście kryzysowy, obfity bufet. Uroce panie czeka wiele przemilych niespodzianek w pamiętną noc sylwestrową, ale o wytwornych panach też nie zapomnianno.

Przybывая na zabawę, nie tylko się doskonale zabawicie, ale spełnicie obywatelski obowiązek pomocy bezrobotnym i niezamożnym akademikom.

Cała elita naszego grodu spotyka się u sympatycznych Akademików.

— Zabawa tańczona w Biesznie. — W sobotę, dn. 26 bm., w sali Straży Ogniowej odbędzie się atrakcyjna zabawa tańczona. Początek o godz. 18-iej.

— Noc Sylwestrowa w „Ognisku Niepodległości”. Klub sportowy „Brygada” w czwartek, 31 bm. urządzi w salach „Ogniska Niepodległości” Noc Sylwestrową. Początek o godz. 22-iej. Strój wieczorowy, orkiestra wojskowa, wstęp za zaproszeniami: dla pań 2 zł., dla panów 3 zł., dla członków czynnych 2 zł. Czysty dochód z biletów wstępu na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

— Nowe monety 2 i 5 złotych. W ostatnim czasie sprowadzono zapasy srebra z Anglii, w specjalnych sztabach przystosowanych do wybijania monet. Ze srebra tego wagi około 25.000 kg. wybijane są obecnie monety 2 i 5 zł. dla uzupełnienia zapasów bilonu.

Nowe monety z jednej strony mają orła, z drugiej okręt z rozwiniętymi żaglami.

Dr. med.
BIELSKI JERZY
powrócił
ulica Jasogórska No 59.

ANGLICZNA CHCA OGLĄDĄĆ
„BARBARĘ RADZIWIŁŁONĘ”.

Jak się dowiadujemy, nowy polski film „Barbara Radziwiłłówna” ze względu na pewne analogie historyczne, które łączą dzieje Zygmunta Augusta i Radziwiłłówny z aktualnym konfliktem konstytucyjnym w Anglii, wzbudził duże zainteresowanie w londyńskich kołach filmowych. Obecnie przedsiębiorstwo polskie, eksportujące ten film, przeprowadza pertraktacje z ludźmi z bar filmowych w Londynie, które chce nabyć „Barbara Radziwiłłówna” dla wyświetlania w kinach angielskich.

— W Polsce ginie przy pracy codziennie 3 ludzi. Prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Bie drzycki, podaje dane, dotyczące nieszczęśliwych wypadków przy pracy w Polsce. Wypadków śmiertelnych było w r. 1929 — 1214, w r. 1932 — 844. Ciężkich uszkodzeń: w r. 1929 — 20 667, w roku 1932 — 17.232. Z tego wynika, że w Polsce mają miejsce codziennie trzy śmiertelne wypadki oraz około 60 ciężkich.

— Małżeństwa w wojsku i policji tylko za zezwoleniem władz. W ostatnich czasach ujawniono fakty zawierania małżeństw przez osoby pozostające w służbie wojskowej, policyjnej i równorzędnej — bez wykazania się zezwoleniem właściwych władz przełożonych. Celem zapobieżenia na przyszłość takiemu stanowi rzeczy ministerstwo spr. wewnętrznych wezwało pod rygoremami prawnymi organy powołane do udzielania ślubów do zadanania w każdym takim przypadku przedstawienia do w o d u, stwierdzającego wydanie zezwolenia władzy przełożonej na zawarcie małżeństwa.

— Stan zatrudnienia. Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego na dzień 1 listopada r. b., w górnictwie zatrudnionych było na terenie całej Polski 94.812 robotników, w hutnictwie 41.759, w przemyśle przetwórczym 520.114, w elektrowniach i wodociągach 8.016, oraz w warsztatach kolejowych, wytwórniach wojskowych i fabrykach amunicji 53.526 osób.

Z ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, przypada na przemysł włókienniczy 147.184 robotników, na spożywczy — 96.013, na metalowy — 84.535, na mineralny — 55.491, chemiczny — 36.205, drzewny — 37.878, budowlany — 19.788, papierniczy — 13.796, odzieżowy 13.379, poligraficzny — 9.401 oraz na przemysł skórzany — 6.444 osób.

— O budowę studzien publicznych. — Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie budowy studzien publicznych. W tych związkach samorządowych, które nie przystąpiły jeszcze do realizacji zakreślonego w swoim czasie pięcioletniego planu budowy studzien, mają być na okres 1937/38 przewidziane i wykonane prace, które powinny być wykonane w ciągu dwóch pierwszych okresów budżetowych.

Plan budowy studzien zarówno w związkach samorządowych, które realizację tego planu rozpoczęły w okresie 1936-37, jak i w tych, które inwesty-

cji tej jeszcze nie podjęły, ma być dostosowany do ogólnego czteroletniego planu inwestycji samorządowych.

— Przesunięcie zbiorów publicznych do maja 1937 r. Min. spr. wewn. wydało przypomnienie, iż zbiórki publiczne, które były początkowo wyznaczone na pierwsze cztery miesiące roku 1937 nie mogą być przeprowadzone w tym okresie, ze względu na zarezerwowanie go wyłącznie dla akcji zimowej pomocy na rzecz bezrobotnych. Z tego względu, terminy zbiorów wyznaczonych na czas do końca kwietnia, zostają przesunięte na następną kwartę 1937 r.

— Pociągi polskie kursują coraz prężej. Pociągi polskie kursują dzisiaj prawie dwa razy szybciej, niż w r. 1920. W roku tym jechano się z Warszawy do Krakowa 8 godzin i 54 minut, do Lwowa — 14 i pół godzin, do Gdyni — 12 godzin i kwadrans, do Wilna — 13 godzin i kwadrans, do Poznania — 9 godzin i do Stołpc — 14 godzin. Działalność do tych samych miast: 5 godzin i kwadrans (Kraków), 7 godzin i 45 min. (Lwów), 7 i pół godz. (Gdynia), 6 godz. i kwadrans (Wilno), 7 i pół godzin (Stołpce).

PODZIĘKOWANIE.

Arcybractwo Różańca św. na Jasnej Górze składa serdeczne swe podziękowanie łaskawym ofiarodawcom na biedne dzieci. Jednocześnie składa swe najlepsze życzenia obfitości łaski Bożej z racji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Za wszystkich ofiarodawców w pierwszą Niedzielę miesiąca stycznia 1937 roku, o godz. 7 rano odprawiona będzie uroczysta Msza św. w kaplicy Arcybractwa.

We wszystkie święta począwszy od 25 grudnia r.b. odbywać się będzie na sali Arcybractwa „godzina Kołedy Polskiej” wyciuną:

dzieci biednych o godz. 3-iej, młodzieży męskiej starszej o g. 4-iej, panien o godz. 5-iej. Wszystkich sympatyków uprzejmie prosimy o łaskawe zaszyczenie nas swą obecnością na jednej z „godzin Kołedy Polskiej” przez ślicznie urządzone sąpka.

Zarząd Arcybractwa.

UWAGA!

Podajemy do wiadomości Sz. Klientów, że dotychczasowy chrześcijański zakład fotograficzny „Foto Kontax” przy ulicy Najświę. Marii Panny 35, został przemianowany pod nazwą „Fotografia Nowoczesna „Eryka” i ulepszony według nowoczesnej techniki. Wykonywa wszelkie zdjęcia jak: ślubne, do legitymacji, na dowód, zdjęcia dla kon. techniczne, szybko solidnie i tanio

Z teatru Kameralnego

„MAŁŻENSTWO, JAKICH MAŁO” — KOMEDIA W 3-CH AKTACH WL. FODORA.

Zapowiadzianą na wtorek premierę komedii węgierskiego pisarza Fodora, która dziś wchodzi na afisz naszego teatru, zagrano dla szczerpłego grona osób zaproszonych, jako generalną próbę.

W najnowszej komedii trudno poznać autora dobrze wszystkim pamiętnej „Ma tury”, która w ub. sezonie osiągnęła duże sukcesy i rekord powodzenia. Tym razem Fodor pozwolił sobie na eksperyment, pisząc rzecz w stylu lekkich komedij francuskich, i dowiódł, że i w tym rodzaju twórczości może być węgierskim Verneuil'em. Zresztą słusznie postąpił, nadając komedii isie francuski „esprit”, skoro ulokował akcję w środowisku paryskim i chciał dać frastrkę gwałtownej i wesołej widza. Brakło mu jedynie konceptów sytuacyjnych, natomiast dowcipu słownego jest pod dostatkiem, aby rozśmieszyć publiczność i zmusić ją do poklasku.

Komedia oparta jest na doskonałym i interesującym pomysle, świetnie też nakreślone są sylwetki centralnych postaci. Zaciekawia zwłaszcza ów hr. Andrzej, siwiejący lekkość, który niebacznie podjął się wyszukania meza dla córki swej ex-przyjaciółki i kojarzy „małżeństwo, jakich mało”. Spotkanie hrabiego z niewdzianną od lat 20-tu przyjaciółką, wdową po baronie, należy do najlepszych scen komedii, jest w tym epizodzie mistrzowskie połączenie wdzięku i dowcipu. Od tego kluczowego momentu zawiązuje się właściwa intryga, psychologicznie najzupełniej uzasadniona. Swoich lat się nie liczy i nieraz chciałoby się o nich zapomnieć. Cóż więc dziwnego, że hrabia dostrzegł żywe odbicie swej dawnej przyjaciółki w jej młodzieńczej córce, a pani baronowa odnalazła pościągające podobieństwo dawnego hra-

biego w jego młodym siostrzeńcu. Trzeci mąż pociągający aptekarza prowincjonalnego z b. gwiazdą baletu z Paryża jest już wyraźnie paradoksalny. — A więc które z trzech jest najbardziej „małżeństwem, jakich mało”?

Fodor z komedii swojej przyrzadził węgierski gulasz, podlewając go obficie lekkostrawnym, francuskim sosem, należało tylko tę międzynarodową potrawę podać apetycznie na święta. Reżyser p. J. Kochanowicz nadał komedii bieg i tempo farsowe, sam zresztą zagrał hr. Andrzeja wspaniale, a zadziwiająco dynamicznie, ekspresyjnie i humorem, wypiekał całą scenę, czuły przy tym na wszystkie subtelności i odcienie, co w sumie jest już sprawą talentu i kunsztu aktorskiego wysokiej klasy. W roli baronowej p. H. Ceranka-Poznańska grała b. dyskretnie, doskonale ty pełnej dezygnolwoltury ek-tancerki Margot stworzyła p. H. Wańska, wdziek reprezentowała p. J. Karasińska, jako córka baronowej Zuzanna, z młodzieńczą werwą i rozmachem zagrał rolę Lucjana p. E. Zawenda. Oddzielne słowo należy się p. R. Urbańskiemu za świetną kreację zakochanego aptekarza z prowincji, dystygnowanym kamerdynerem był p. K. Vorbrodt, charakterystyczną rolę służącej zagrała niezawodna p. H. Tańska, poprawnym doktorem był p. J. Janota, wreszcie dzielnie spisali się szofer i subretka. — Opera wa dekoracyjna p. F. Krassowskiego b. estetyczna, zarówno wnętrza paryskiego mieszkania, jak i wiejskiej willi na tle gór.

W „Małżeństwie, jakich mało” publiczność znalazła wesołą rozrywkę, a więc powodzenie komedii zdaje się być za pewnione.

(—i.)

Kino „LUNA”

Początek o godz. 2.15.



Wielki Świąteczny Program!

Tylko 3 dni!
Od piątku 25-go grudnia i do niedzieli 27 grudnia włącznie.

Shirley Temple

niesie śmiech i radość, śpiew i taniec w upomniku świątecznym wszystkim miłośnikom filmu od najmłodszych do najstarszych

w najlepszym filmie p. t.



Nadprogram: DŹWIEK — KOLOR — L. trzeci wymiar połączone razem w jednym elektrycznym obrazie!

PIERWSZY FILM PLASTYCZNY — TROJ-WYMIAROWY.

UWAGA! Okulary niezbędne do obejrzenia „Filmu Plastycznego” są do nabycia w kasie kina w cenie 0.05 groszy.

Od piątku 25-go grudnia i do niedzieli 27-go grudnia włącznie poranki po cenach popularnych.

Polski film p. t.

RÓŻA

według znanego arcydziela STEFANA ZEROMSKIEGO.
Ceny miejsc: 1/2 sali 0.35 gr. i 0.54 gr.
Początek o godz. 12.30.

Dokąd pójść w święta?

Wszystkie kino-teatry miejscowe występują na święta ze wspaniałymi programami, poczynając od 25 b. m.:

Kino „Atlantic” wyświetla świetny film polski p. t. „Dwie Joasie” z J. Smarską, a od niedzieli wspaniały dramat p. t. „Mały król” z W. Mac Laglenem i Fr. Bartolomewym na czele.

Kino „Eden” wystawia najnowszy wesoły film polski komediiowy p. t. „30 karatów szczęścia” z ulubionym komikiem Adolfem Dymszą w roli głównej.

Kino „Luna” demonstruje piękny i przemyślny film p. t. „Moja gwiazdeczka” z rozkoszną Shirley Temple w roli tytułowej.

Kino „Stylowy” wyświetla potężny film dramatyczny z życia rosyjskiego p. t. „Moskwa w roku 1911” czyli „Hotel Savoy 217” z Hansem Albersem w roli głównej, a od niedzieli znakomity film p. t. „Pan z milionami” z Gary Cooperem.

Kino „Świt” demonstruje wesoły film polski „Sto metrów miłości” z Dymszą, a od niedzieli inny zabawny film polski p. t. „Co mój mąż robi w nocy”, w rolach gł. Znicz, Mankiewiczówna, Krukowski.

Teatr Kameralny w piątek 25 b. m. o godz. 4-iej m. 30 wystawia po raz pierwszy o godz. 8-iej m. 30 wiecz. doskonałą, wesołą komedię w 3-ch aktach Wł. Fodora: „Małżeństwo, jakich mało”.

W sobotę 26 b. m. o godz. 4-iej m. 30 po poł. „Małżeństwo, jakich mało”, o godz. 8-iej m. 30 wiecz. znakomita tragikomedia w 3-ch aktach z włoskiego: „Zabije ją”. — W niedzielę o godz. 4-iej m. 30 po poł. tragi komedia „Zabije ją”, o godz. 8-iej m. 30 wiecz. „Małżeństwo, jakich mało”. — W niedzielę teatr nieczynny.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią pomoc drogim nam zwiłkom s. p.

KONSTANTEGO CZERWIKA

a w szczególności Szan. Dyrektki, p.p. Inżynierów i Urzędników Huty „Częstochowa”, wielk. wikariuszowi par. Raków, przyjaciółom, kolegom i znajomym, składa serdeczne Bóg zapłać.

R O D Z I N A.

— Z „Domu Rekolekcyjnego. W pierwszych dniach Nowego Roku w Domu Rekolekcyjnym Księży Jezuitów będą zorganizowane 3-dniowe rekolekcje zamknięte dla pań. Początek rekolekcji zamkniętych wyznaczono na dz. 2 stycznia 1937 r. wieczorem, uroczyste zakończenie odbędzie się dn. 6 stycznia rano. Koszty utrzymania w „Domu Rekolekcyjnym” wynoszą 15 zł. Zgłoszenia przyjmuje O. Saper, „Domu Rekolekcyjnego” w Częstochowie, ul. św. Kingi 74, tel. 13-63.

— **Odrzucony protest wyborczy.** Jak się dowiadujemy, protest złożony przez radnych Klubu Nar. przeciw wyborowi prezydenta i wice - prezydenta m. Częstochowy, dokonany w dn. 26 listopada r. b., został przez p. wojewodę kieleckiego odrzucony. Pismo Urzędu Wojewódzkiego z obszerniejszymi motywami decyzji nadeszło do radzieckiego Klubu Narodowego w dniu wczorajszym.

— **Oliary na pomoc zimową bezrobotnym.** Zamiast życzeń świątecznych p. prezydent K. Motał wpłacił zł. 20 w K. K. O. na konto Miejsk. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym.

Również na to konto w K. K. O. p. poseł Kobylecki wpłacił wreczono mu przez prezesa Zw. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji p. Merkwę ofiary: 100 zł. od p. dyr. Coutourna, 100 zł. od p. dyr. H. Stalsena i 100 zł. od p. dyr. Roedera, którzy złożyli te ofiary z racji wręczenia im dyplomów uznania wymienionej organizacji przez prezesa Zarządu Gł. p. min. Wielowiejskiego.

— „Jaselska” w sali fabryki „Częstochowianka”. Tow. Teatralno - Wokalno - Muzyczne przy fabr. „Częstochowianka” wystawia w okresie świąt „Jaselską” p. t. „Beleem Polskie” pióra M. Rydla z prologiem ks. Grina.

— **Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 24 na 25 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: s. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26.

W nocy z dnia 25 na 26 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37.

W nocy z dnia 26 na 27 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska Nr. 18.

W nocy z dnia 27 na 28 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

— **Radio-pajęczasz.** Za posiadanie radioodbiornika bez zarejestrowania, spisano doniesienie na Wincentego Gudbiera, zam. przy ulicy Twardej 45.

Ołbrzymi pożar w Jaskrowie

Spaliła się stolarnia w tartaku i 20 wagonów drzewa.

Wczoraj o godz. 18-iej nad Częstochową ukazała się olbrzymia łuna, jednocześnie odezwały się syreny fabryk i Straż Ogniowa wyruszyła do pożaru.

Okazało się, że palił się tartak w Jaskrowie, należący do dyr. Apanowicza. Przy białej straż na miejsce zastała paląca się stolarnia. Ogień był tak olbrzymi, że nie można było podejść blisko. Akcję ratowniczą utrudniał brak wody, bowiem na terenie tartaku znajduje się mała studzienka do potrzeb lokalnych.

Straż ogniowa zmuszona była wobec tego ograniczyć się tylko do zlokalizowania ognia. Nigdzie w pobliżu nie było wody.

Spaleniu uległa stolarnia i około 20 wa-

NABOŻEŃSTWA PRAWOSŁAWNE w kaplicy przy ul. Waszyngtona 24 odbędzie się w piątek dn. 26.XII o godz. 6 i pół wieczorem, w sobotę, dn. 26.XII o godz. 10 i pół rano.

Stowarzyszenie Spółdzielcze „RZEMIEŚLNIK”
I Aleja 12 tel 15-03
Poleca narzędzia rzemieślnicze, wanny naczynia kuchenne aluminiowe, emalowane, okucia budowlane, wagi i odważniki, nakrycia stołowe. **Geny znizone.**

gonów drzewa obrobionego i surowego, ponad to całkowitemu zniszczeniu uległy maszyny i urządzenia. Strafy wynoszą po nad 100 tys. złotych.

Sprawa powstania pożaru przedstawia się w tej chwili dość tajemniczo. Ogień powstał rzekomo w klejarni, gdzie malowano okna. Charakterystycznym szczegółem jest to, że rano w Jaskrowie spaliła się chałupa i dwa stogi siana, a wieczorem powstał olbrzymi pożar stolarni jaskrowskiej.

Pożar trwał do godz. 11 wieczorem. Dzięki wysiłkom straży udało się je jednak nie dopuścić ognia do samego tartaku. Ludynki były asekurowane.

— **Doznał uszkodzenia ciała.** Cierpiał Edward, zam. przy ul. Jasnogórskiej nr. 8 zameldował w policji, że na Rydnu Narutwiczca pobity został przez Gładysza Władysława, doznając lekkiego uszkodzenia ciała.

— **Niewiasta grozi zabójstwem?** Bogusława Edward, zam. przy ul. Wieluńskiej nr. 18, zameldował w policji, że Wiganowa Maria, zam. przy ul. Kordeckiego nr. 41, odgraża mu zabójstwem.

— **Cyklista pod kółkami wozu.** Szkop Mieczysław, zam. przy ulicy Stawowej 20, zameldował policji, że w dniu 19 bm., jadąc na rowerze najechnany został wozem przez furmana Kowalka Wincentego, zam. we wsi Łobodno, gminy Miedzno, wskutek czego doznał ogólnego potłuczenia.

— **Likwidacja składu przemysłowców brzytwy i maszyn do strzyżenia.** Centrala Straży Granicznej otrzymała raport o likwidacji szajki przemysłowców wyrobów metalowych z Niemiec. Od pewnego czasu zauważono w sklepach z galanterią metalową maszynki do strzyżenia i brzytwy przemycane z zagranicy. Obserwacja podjęta przez organa Straży Granicznej doprowadziła do ujawnienia składu przemysłowców, który mieścił się na wsi w gminie Rokitno Szlacheckie, pow. Zawierciańskiego. W ręce władz wpadły większe zapasy przemycanych przyborów fryzjerskich. W związku z tą aferą aresztowane zostały 4 osoby z wielokrotnie karany przemysłowcem Marianem Witkowskim na czelę.

Oblawa policyjna

Nocy ubiegłej policja przeprowadziła na terenie miasta oblawa.

Ogółem zatrzymano 70 osób, w tym 20 zamieszkałych. Przestępcy ci planowali dokonanie kradzieży w okresie świątecznym. Kilku przestępców posiadało broń, którą odebrano. Wszystkich podejrzanych osadzono w więzieniu.

— **Systematyczna kradzież bielizny.** Werner Zygmunt, zam. przy ul. Dąbkowskiego nr. 25 zameldowała w policji, że służąca jego Przytułska Dorota, zam. w Olsztynie skradła mu systematycznie bieliznę wart. 54 zł.

— **Ukradli piecyk.** Lesiecki Czesław, zam. przy ul. Chłopińskiego nr. 30 zameldował w policji, że w dniu 22 b. m. skradziono mu z komórki piecyk żelazny i worek, wart. 4 zł. Jak ustalono, krad. czy dokonał: Kawecki Jan i Borkowski Henryk, zam. przy ul. Warszawskiej.

— **Wybito szyby w mieszkaniu.** Dudek Eugeniusz, zam. przy ul. Złotej Nr. 148 zameldował, w policji, że swagier jego Radecki Jan, zam. w tymże domu, wybił mu wszystkie szyby w oknach, wyrządzając mu szkody na 20 zł., przy czym groził zabiciem.

— **Też zalany...!** Muskiewicz Helena, zam. przy ul. Ossowskiego 20/22 w Stradomiu zameldowała w policji, że w mieszkaniu Palki Marianny pod powyższym adresem została uderzona ręką w twarz przez Łaskiewiczę Jana, oraz tenże potargał na niej sukienkę.

Kronika sportowa

Kanadyjczy Dębu bez konkurencji.

Na sztucznych torze w Katowicach odbył się przy małym zainteresowaniu publiczności mecz hokejowy pomiędzy krakowskim Sokolem a katowickim Dębem. Dęb, który wystąpił zasilony Kanadyjczykami, wygrał 9:2 (3:1, 3:1, 3:0). Gra stała na niskim poziomie. Z powodu deszczu stan lodu bardzo zły.

Kino „Stylowy”
W piątek 25-go i w sobotę 26-go o godzinie 3-iej po południu

Wielki wspaniały program świąteczny!
Moskwa w 1911 roku
(Hotel „Savoy” 217)
Dramat bogatego kupa, który po stracie żony siera się na dno nędzy

W niedzielę 27-go grudnia o godzinie 3-iej po południu

Największy film świata
PAN Z MILJONAMI z Gary Cooperem.
SŁOWIK Z WIEDNIA z Martą Egort.

„EDKA” Fabryka Wązków Dziecięcych, Lakowanych, Mebli Żelaznych i Łyżew
Edward Kinderman
Częstochowa, Al. Wolności 12. Tel. 13-41.
Ceny konkurencyjne. Wyroby pierwszorzędne.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

PREZYDENT AZANA WYJECHAŁ DO SZWAJCARII?
Wiedeń. — Według doniesień ze źródeł francuskich, prezydent Hiszpanii, Azana, opuścił Barcelonę i znajduje się już w drodze do Szwajcarii, gdzie oczekuje jego rodzina.

STRAJKI WE FRANCJI
Paryż, 24.12. — Święta Bożego Narodzenia rozpoczynają się we Francji pod znamiem masowych strajków, trwających w departamentach północnych.

Sytuacja pod Madrytem bez zmian
Madryt, 24.12. — Na froncie pod Madrytem nie zaszły żadne zmiany. Członek rządowej komisji wyżywienia Pablo Ja-gud padł ciężko ranny w bitwie pod Madrytem. 9 samolotów rządowych bombardowało pozycje wojsk powstańczych. Starania Międz. Cz. Kryzysa o wymianę więźniów pozostały bez wyniku. Dziel z więźniów rządowych w Bilbao 200 jeńców miało odjechać na okęcie angielskim.

„GAZETA OLSZTYŃSKA” BEZ REDAKTORÓW.

Olsztyn. — Najwyższy sąd prasowy w Berlinie (Reichspressegericht) jako ostatnia instancja apelacyjna, rozważył sprawę pozbawienia redaktora „Gazety Olsztyńskiej” p. Janikowskiego prawa wykonywania zawodu redaktorskiego.

Sąd odrzucił apelację, zatwierdzając wyrok sądu prasowego w Królewcu. „Gazeta Olsztyńska” pozbawiona została w ten sposób swego długoletniego redaktora.

BURZE NA MORZU.

Oslo. — U wybrzeży Norwegii zalega gwałtowna burza. Transportowiec niemiecki „Afrika” uległ w walce z burzą poważnym uszkodzeniom, tak, że znajdujący się w pobliżu statek niemiecki „Fruehlinghaus” wziął całą załogę transportowca na pokład. Nie udało się jedynie odnaleźć kapitana statku „Afrika”, który prawdopodobnie wpadł do morza i utonął.

Prom ze zmarzniętymi trupami

plywał po jeziorze Bajkał.
Moskwa. — Jak „Prawda” donosi, na jeziorze Bajkalskim wydarzyła się poważna katastrofa promu, który we mgle stracił kierunek i wreszcie 24 godzinny błąkał się po jeziorze, aż wreszcie został zapędzony do brzozy. Na promie znajdowało się 4 pasażerów, którzy zmarli na śmierć, podczas gdy 3 podróżnych utonęło.
„Prawda” stwierdza, że katastrofa, nie pierwsza na jeziorze, została spowodowana na niedbalstwem państwowego towarzysza żegluga, które zupełnie nie troszczy się o zorganizowanie bezpiecznej komunikacji.

KATASTROFA SAMOLOTU FRANCUSKIEJ LOTNICZKI.

Paryż. — Dn. 19 b.m. w Istres o g. 11.15 wystatowała lotniczka Maryse Hiles, celem pobicia kobiecego rekordu szybek lotu.
Po udalym starcie samolot poleciał w kierunku zachodnim, a następnie stał wroczył w kierunku południowo-wschodnim, poczem zniknął z widoku. Po 15 minutach ponieważ lot miał odbywać się w kole zamkniętym, 3 samoloty

wyruszyły na poszukiwanie. O godz. 2.30 stwierdzono, że samolot spadł do stawu w M. Fos Sur Mer.

Lotniczka, która skoczyła ze spadochronem, wylądowała w m. Salin du Midi i odniosła rany. Ma złamane żebrzo. Stan jej nie budzi większych obaw. Lotniczkę przewieziono do szpitala w Marsylii.

Samolot jej znajduje się w stawie na głębokości 3 m. pod wodą.

CHOROBA LEONA WYCZÓLKOWSKIEGO.

Bydgoszcz, 24.12. — Znakomity artysta - malarz Leon Wyczółkowski, przebywający w Gościeradzu pod Bydgoszczą, jest ciężko chory na skomplikowane zapalenie płuc. Dziś w stanie zdrowia chorego nastąpiło pogorszenie, a ze względu na poważny wiek 84-letni istnieje obawa o życie znakomitego malarza.

Szef prasowy ambasady

sprzedawcą polskich szynek w Ameryce.

Warszawa. — Pos. Jedynek zgłosił w Sejmie interpelację do ministra przemysłu i handlu, zawierającą krytykę działalności handlowej Związku Bekonowego na terenie amerykańskim. Interpelacja zarzuca związkowi błędną organizację handlu polskimi szynkami w Ameryce, przytaczając m. in., że firmie ekspedycyjnej Schenkera zginęło 3.870 skrzynek, wartości około 500.000 zł.

W rezultacie zlej gospodarki usunięty został kierownik delegatury Zw. Bekonowego w Nowym Jorku, Augustynowicz. Pos. Jedynek podaje, że na miejsce Augustynowicza zaangażowany został wysoki urzędnik konsulatu generalnego w Nowym Jorku, p. Starczewski, który właśnie miał objąć stanowisko szefa prasowego ambasady polskiej w Waszyngtonie. Jednak stanowiska tego nie objął i powrócił do Nowego Jorku, aby zająć miejsce Augustynowicza z pensją 950 dolarów miesięcznie.

Interpelacja pos. Jedyneka wywołała poruszenie w kołach politycznych i gospodarczych.

KONTRABANDA PIENIEDZY DO GDAŃSKA.

Tczew, 24.12. — Kontrolerzy skarbowi w pociągu do Gdańska zatrzymali 5 osób, usiłujących przemyśleć kilka tysięcy zł. i książeczkę P. K. O. Podczas szczegółowej rewizji w jamie ustnej jednej z pasażerek znaleziono ukryty bank not 100-złotowy.

KATASTROFA NA PRZEJEZDZIE.

Poznań, 24.12. — Na przejeździe kolejowym wskutek mgły pociąg osobowy wpadł na wóz z mąką. Woznica zeskokczył i ocalał. Jeden z koni został zabity, a wóz roztrzaskany, przyczem rozsypaną mąkę zebrał bezrobotni. Parowóz przybył do Poznania cały obasypany mąką, tak, iż począł kowo sądzić, że w drodze zalała burza śnieżną.

OFIARY ZŁOŻONE
w Redakcji „Gońca Czeszochowskiego”
NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROB.
OD PATENTÓW.

M. Zwolińska zł. 5,55. J. Socik zł. 5,55. J. Socik zł. 5,55. F. Bystry z. 5,55. „Agron” z. 2,77. „Agron” z. 5,55. Z. Ordowski i S-ka z. 13,88. Markowski Edward z. 2,80. J. Skrobik z. 3.— Jan Cierpiński z. 10.— Karol Soczek z. 16,66 R. Grądziec z. 2,80. Ad. Frakowski z. 24,99. Wozniak Marjan z. 5.— W. Figlarczyk — od komornego z. 13,50. E. Perkowski z. 50.—
ZAMIAST ŻYCZEN ŚWIĄT I NOWOR.
Wilkoszewscy z. 20.— Zw. Inwalidów Wojennych w Czeszochowie z. 25.— Inż. Łukasz Głuszczak, Dyr. Ubezp. Spół. — z. 10.— Dr. Szaniawscy z. 10.— Dr. Józef Kluczewski z. 15.— Starosta Powiat. i Grodzki Wł. Rozmarynowski na rzecz Powiatowego Kom. Pomocy Zimowej w miejscu. z. 50.— Marcin Derus z. 10.— Kawecki Stan. i Nowak Edward za potajemny ubój świni z. 10.— K. Browicz, dyr. Kina „Atlantyc” z. 5.— Dr. Wrześniowski z. 10.—
Dr. Kahl za m-c listopad i grudzień z. 10.— Komisja Porozumiewawcza Kół Pracy za m-c listopad z. 13.— Kolo b. Wychowanek S. S. Zmartw. Pańskiego z. 10.— Józefa Kulczycka od nieruchomości. z. 10.— Wacław Dzikowski, zam. życzeń świąt i nowor. z. 5.— Józef Otrębski z. 15.— Najman H. od patentu III kat. z. 15.—
Grabowsky zamiast życzeń św. z. 10.— NA „CARTAS” NA RECE KS. PRAŁ. MIRECKIEGO.
Józefa Nowińska z. 10.— NA SIEROCINIE (OCHR. KOBIET). Józefa Nowińska z. 10.— NA ZAKŁAD MAGDALENEK. Józefa Nowińska z. 10.— NA BIEDNE DZIECI NA RECE OJCA AMBROŻEGO NA JASNEJ GÓRZE. Bezimiennie — odzież.
NA DZIECI ARCYBR. RÓZANC. NA JASNEJ GÓRZE.
I. S. z. 5.— Dyr. Krzemiński Wł. z. 25.— Dr. Kluczewski z. 15.— Bezimiennie z. 1.— Czesław Nowicki z. 10. Wł. Figlarczyk dla O. Ambrożego, dyr. Jasnogórskiej Kongregacji III Zakonu z. 5.— Stanisław Włodarczyk z. 1.— Edmund Kławe z. 10.—
NA ZAKŁAD BR. ALBERTYNÓW.
Alfons Kławe z. 15.— Z. M. z. 1.— Bezimiennie z. 10.— Bezimiennie z. 2.— Hoffmannowie z. 20.— Marcin Derus z. 5.— Bezimiennie na wigilię dla biednych z. 3.— Klama, ul. 3 Maja nr. 20, z. 1.—
J. Z. z. 3.— Kolo b. Wychowanek SS. Zmartw. Pańskiego z. 10.— A. Żor z. 2. NA BIEDNEGO STUD. BIELECKIEGO Doktorowa Czerniejewska z. 3.— NA PARALITYKÓW.
Alfons Kławe z. 15.— I. S. z. 5.— Józefa Nowińska z. 10.—
DLA WIĘZNIÓW DO UZN. PATRON. M. B. Hoffmanowie z. 10.— NA BIEDNE DZIECI PRZY ZAKŁ. TOW. OPIEKI NAD DZIEWCZĘTAMI Paulińska 6.
M. B. Hoffmanowie z. 20.— Wł. Figlarczyk z. 5.—
DLA ŻOŁNIERZY NA GWIAZDKĘ. M. B. Hoffmanowie z. 20.—
NA FUNDUSZ OBRONY NARODOW. na samolot.
Kazimierz Sidorowicz z. 2.— P. Dębski (6 proc. Poż. Nar.) z. 50.— NA DOM STARCÓW PRZY ULICY OGRODOWEJ.
I. S. z. 5.—
NA DOM STARCÓW PRZY ULICY WESOŁEJ.
Alfons Kławe z. 15.— Wł. Figlarczyk z. 5.—
NA BIEDNYCH DO UZN. REDAKCJI. Dyr. Krzemiński Wład. z. 10.— Bezimiennie — paczka z ubraniami.
NA BIEDNĄ LUCJĘ MROWIEC. Bezimiennie z. 1.—
DLA BEZROBOTNEGO JÓZ. GRUZŁO z ul. Biegańskiego nr. 40.—
Zamiast powinnowań świąt i nowor. Sławadzy z. 5.— Bezimiennie z. 5.— Bezimiennie paczka pierników.
NA BEZDOMNE DZIECI DO UZN. KS. PRAŁATA WRÓBLEWSKIEGO.
Alfons Kławe z. 15.— Józefa Nowińska z. 10.— Dyr. Krzemiński Wład. z. 25.— Wł. Figlarczyk z. 5.—
Wiesia i Danusia Mikke z. 5.—
Rajmundostwo Zawadzcy zamiast życzeń świąt i nowor. z. 15.— Edmund

z Błaszaków Pelagia Gałuszkowa
Opalczona Św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach, zasnęła w Panu dnia 24 grudnia 1936 r., przżywszy lat 45.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałobcy ul. Stromej 36 (Ost. Grosz) do kościoła par. św. Antoniego nastąpi w sobotę dn. 26 b. m. o godz. 2 p. p. po czym pogrzeb na cmentarzu na Kulach.
O smutnych tych obrzędach krewnych, przyjaciół i znanych zawiadamiają pozostali w żłobek żalu

KLAWE Z. 10.
NA GWIAZDKĘ DLA BIEDN. DZIECI NA RECE KS. PRAŁATA WRÓBLEWSKIEGO.
Mieczysław Garnarczyk z. 1.— Na kuchnię dla najbiedn. M. B. Hoffmanowie z. 90.— I. S. z. 5.— Kazimierz Sidorowicz na wierzęzę wigilijną dla najbiedn. z. 3.—
NA BIEDNYCH DO UZNANIA KS. PRAŁATA WRÓBLEWSKIEGO.
Dr. Kahl zamiast życzeń i wizyt świąt. z. 10.— Józef Miłkowski z. 5.— Antoniośtwo Egerowie zamiast życzeń świąt. z. 5.— Bezimiennie zamiast życzeń św. z. 5.— Edmund Kławe z. 10.—
NA ZAKŁAD ŚW. ANTONIEGO.
Tadeuszostwo Kossowie zamiast życzeń świąt i nowor. z. 25.—
DLA WIĘZNIÓW NA OPIATEK. Bezimiennie z. 10.—
NA BUD. DOMU BR. ALBERTYNÓW. N. N. zamiast życzeń nowor. z. 2.—
DLA PORZĄDNEJ RODZINY. Bezimiennie z. 5.—
DLA CHOREJ. Bezimiennie z. 5.— i paczka pierników.

Chrońmy ptaki w zimie
Przeczytawszy aktualny artykuł pod powyższym tytułem w grudniowym zeszyt „Hasła Ogrodnico-Rolniczego” pragnę uzupełnić go stwierdzeniem, że nie ma rzeczy, któreby przy tak nikłym wysiłku dawała tak wielkie korzyści naszym sadownikom, jak ochrona ptaków śpiewających.
Ponieważ w domkach heskich wróble pokarm wybierają, to ja podając pokarm tłuszczowy z dodaniem maku, konopi, prosa i t. p. (jako masę) w ryjniakach, zrobionych z gąszi lub czarnego lub lodu słonecznika, ściętych z jednej strony i wydrążonych. Ryjniaki takie przywiązuje do wbitych w ziemię palików. Sikorki mają gimnastykę, która nie konwenuje wróblom.
Nadto zawieszam na ramach okiennych błonę surową, paski cienkiej słoniny, gotowane żyły i twarde mięso, oraz gotowaną skórę słoniny. Każde rano sikorki telegraficznie (stukaniem) mnie budzą i tu się zaczyna moja przyjemność i zadowolenie, gdy mogę całe stadko polować. W roku ubiegłym miałem około 30 sztuk sikorek i kilka dzieciątów. Oczywiście na lato zostają 3 do 4 par i słusznie, gdyż nie wystarczyłoby większej liczbie pokarmu, skoro, jak obliczył P. Dietrich, jedna rodzina (gniazdo) zjada miesięcznie 7.500 sztuk gąsienic, motyli i t. p.
Aby ułatwić spokojny sen w założonych na każdym drzewie sztucznych gniazdach młom śpiewakom, zaopatrzęm każde drzewo w blaszane mankiety (można użyć stare wiadra bez dna, rozcięte i przybite do drzewa). Koty tej przesytki nie przejdą, a wróble, które stacają wojnę z sikorkami o lokal noclegowy, trzeba posyć. Wogóle wróble należy posyć stale przez całą zimę z ogrodu, gdyż ku wiosnie mogą zniszczyć paki kwiatowe agrestów i porzeczek. Jate krzewy opryskuje mlekiem wapna z dodaniem 1 — 2 procent siarczanu żelaza i alouesu, którego wróble nie lubią.
Koty w sadach nie powinny być tolerowane.
I. M.

KOMISJA SKARBOWA SEJMU ZWOLANA NA 21 STYCZNIA.
Warszawa. — Prezes komisji skarbowej pos. Świątopiek Mirski zwołał posiedzenie komisji na sobotę, dn. 21 stycznia o godz. 12-iej dla wysłuchania sprawozdania pos. Z. Holyńskiego o projekcie ustawy w upoważniającej ministra skarbu do zaciągania pożyczek zagranicznych na cele obrony państwa (chodzi o ostatnią pożyczkę francuską). Zaproszenia zawierają dopisek, że ze względu na terminowe sprawy obecność pp. członków komisji jest nieodzowna.

OKAZJA. Syniennie dobra młej modna, tanio sprzedam. Meble nowoczesne, Adam Gliński, Aleja 12, Ege. od 1885 r.

POSZUKUJE spólnika, chętniej spólniczki z większą gotówką do powiększenia fabryki. Zgłoszenia do „Gońca” pod „Kawaler”

STARZY FELCZER
Jan Gorodczyk, II Aleja nr. 18. — Posiada stare świece lekarskie węgier skie piżwaki. 4394

DO WYNAJĘCIA
sklep, św. Barbary nr. 45. Wiadom. o gospodarza.

DOMEK
do sprzedania. Raków, ul. Ściegiennego, nr. 1.

DOM
sprzedam 16 ubikacji, w tem sklep. Ostatni Grosz ul. Kręta nr. 7. 3441

DO SPRZEDANIA
bormasyńska ręczna elektryczna — na prad ziemny i stały, buruje do 20 m/m, ul. Narutowicza nr. 31, Żebrowski.

DO WYNAJĘCIA
pokój z kuchnią. Ostatni Grosz, Spadzista nr. 11.

RZEMIEŚNICZY!
Zawiadamia się, że wypożyczył oplatek odbędzie się dnia 2 stycznia 1937 r. o godz. 9 wieczorem w lokalu własnym Aleja nr. 9, na który zaprasza się wszystkich rzemieślników. — Karty wstępu można na być w sekretariacie Aleja nr. 9. — Zarząd. 4390

Posiadamy na sprzedaż
Węgiel
w okresie zimowym z pierwszorządnych kopalni: Giesche, Jul Józ, Kazimierz, Modrzejów, Nivka, Paryż, Renard i koks Wölgang po cenach niskich z dostawą na miejsce

f-ma „WĘGLOPAL”,
Czeszochowa,
Aleja Wolności nr. 58.

Rutynowany
buteller-bilastista
poszukuje pracy stałej, lub dorywczej, godzinowej. Łaskawe zgłoszenia do Sklepu „Gońca” dla „A. T.” 4216

Atmosfera domów
przyjmie energiczny i odpowiedzialny rządca obcany ze sprawozdaniem urzędów, Wiadomość Biał. Prób, Czeszochowa, ul. Kilińskiego nr. 14.

GRAMOFON,
radio okazynie do sprzedania. Kosciuszki 7 m. 3.

AKUSZERKA
H. Gazzi z długoletnią praktyką Kliniki Poznańskiej przyjmuje zamówienia prywatnie i Ubezp. Spół. Udział. porad. Niezmożnym ustępstwa ul. Dąbrowskiego nr. 30.

AKUSZERKA
Jakubowska z długoletnią praktyką w klinikach położniczych III Aleja nr. 49. Przyjmuje zamówienia, udziela porad. Dla niezamożnych ustępstwa. 2923

POSESJE
przy ul. Sobolewskiej 44 z wspaniałym mieszkaniem 5 — sprzedam tanio chętniejszemu. Tamże stróżostwo wolne na kwintę dla bezdzietnego małżeństwa — za kaucją. 3360

TANIO
swetry, pończochy, bielizna damska, resztki materiałów — w firmie chrześcijańskiej III Aleja nr. 71, lewa oficyna

SKARJERKA
zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia do Sklepu „Gońca Cz.” pod „Kawaler”

SPRZEDAM
wóz furmański w dobrym stanie. Sachalin ul. Bratnia nr. 5. 4393

DO SPRZEDANIA
w wielkim wyborze do 5000 do 20000. place, restauracje, sklepy, ziemia na morgi, ul. 3-go Maja nr. 12 m. 4, oraz wynajem lokali.

„DZEMPER”
Aleja 49.
Zawadzania Szanowni kliencie, że obecnie posiada na składzie ogromny wybór wszelkich trykoży własnego wyrobu, a także firm warszawskich, piękny wybór kompletów ślizgawkowych i narciarskich oraz pończoch, rękawiczek i kontekcji dziecięcej. Ceny niskie.

OKAZJA!
Sprzedam szybko i tanio Restaurację z kompletnym urządzeniem, wraz z domem, zabudowaniem warszawskim, rzemieślniczym i dużym ogrodem. Interesujący jeden w mieście. Piękna okolica, dobra komunikacja. Wiadomość, Ię. Dukaczewski. Ostatni Grosz, ul. Szczytowa nr. 36, róg Górnej nr. 18. 4080

6 i 4-POKOJOWE
mieszkanie z wygodami do wynajęcia od 1 stycznia. Wiadomość u dorozcy ul. Śląska nr. 28.

Pokój
z kuchnią i pokojem do wynajęcia, ul. Jasnogórska nr. 59, II piętro. 3435
Tylko 5 zł.
I r w a gwarantowana opłacenia w firmie „Antoni”, Dembińskiego 32, tuż przy koszarach 27 p. p. 3430

POMOCY
lekarskiej, chorym udziale codziennie felczer Zawadzki od g. 9 rano do 15 po poł. Kordceckiego nr. 10. 3421

POSZUKUJEMY
agentów do sprzedaży najlepszych podręczników szkolnych. Pewny zarobek bez ryzyka, bez kaucji. — Oferaty pod „Wydawnictwo” do Biura Ogłoszeń „Par” — Warszawa, Bracka 17.

MIESZKANIE
4-ro pokojowe o dwóch wejściach, z wygodami, do wynajęcia, od zaraz. Czynsz obniżony. III-cia Aleja nr. 79. 3420

POTRZEBNY
chłopiec na praktykę w wędliniarni, ul. Narutowicza nr. 71. 4315

SKLEP
spółczytwe, dobrze prosperujący z powodu widziadła do sprzedania. — Zgłoszenia do Sklepu „Gońca” pod „60”. 4306

GRUNT
4 i pół morgi między drogą Głęboką i zosa Kierdzyską w Czeszochowie do sprzedania. Zgłoszenia w Sklepie „Gońca” pod „Grunt”. 4307

DO SPRZEDANIA
sklep spółczytwe. Stradom, ul. Kościelna 74.

DWA POKOJE
z kuchnią zaraz do wynajęcia, ul. Narutowicza nr. 67, 69 — u dorozcy.

DO WYNAJĘCIA
pokój z kuchnią. Ciałopieckiego nr. 117. 3426

SPRZEDAM
dom i trzy morgi ziemi w tem morga ogrodu oparkowanego. Oferaty do Sklepu „Gońca” pod „Dom”. 4317

UNIEWAŻNIAM
wzrost na zł. 200.— z mego wystawienia, Julian Maźniak, Pierzchono, p. Kłobuck. 3414

ZA SZCZESLIWE
wysławianie nas składamy najserdeczniejście z wdzięcznością dla „Swatki” w Czeszochowie, ul. Dąbrowskiego 11 m. 11. (—) Tarnowsky. 3412

KONCESJONOWANY
Zakład Elektrotechniczny Roman Wyglądacz, Czeszochowa, Aleja Wolności nr. 3/5, wykonuje: instalacje siły i światła, urządzenia wszelkiego rodzaju, twornice, sterowniki, ładowanie akumulatorów samochodowych i radiowych oraz reperacja z gwarancją. 3416

KUCHNIA
przenośna z kaflami — do sprzedania. — Wyczerpy Górne nr. 3. 4294

MAJATEK ZIEMSKI
170 morgi ziemi pszennej, zabudowania, inwentarz kompletny, 125.000, wplata 95.000, Majątek 70 morgi ziemi pszennej, piękny pałac blisko stacji — 70.000 zł. Majątek 45 morgi ziemi pszennej, zabudowania pszenne, 30.000 zł. wplata 30.000 zł. Obszar 20 morg. 6 morg. stawu, dom 8 ubikacji przy sosie, blisko stacji, 18.000 zł. 8 morg. 2 ogrody, piękna willa, blisko stacji, 25.000 zł. Władcy wybór większych i mniejszych majątków ziemskich poleca do sprzedania Starokiewicz, Włocza nr. 34, tel. 12-21. 4323

OGRODNIK
samolity poszukuje, obywat. misiecowicz, obywat. ul. Bociana nr. 41, Władysław Siech. 01's

Nowoolwiony
chrześcijański **SKŁAD DRZEWA** budowlanego **M. SYSCZA** Czeszochowa ul. św. Rocha 149 (dawnej Pałki). Ceny przystępne.

KAMIENICA
nowa, 3-piętrowa, komfortowa, dochód 19.200 zł, cena 180.000, wplata 130.000 Kamienica nowa komfortowa, dochód 19.000, cena 90.000, wplata 70.000, Kamienica nowa, komfortowa, dochód 8.250, cena 75.000 zł, wplata 55.000, Kamienica nowa, komfortowa, dochód 14.000, cena 115.000 zł, wplata 45.000, Kamienica nowa — 2-piętrowa, przedmieście, dochód 5.000, cena 37.000, wplata 16.000 zł, Kamienica nowa, piętrowa 18 pokoi dochód 3.800, cena 37.500 Kamienica 2-piętrowa, dochód 3.300 zł, cena 28.000, wplata 20.000 zł, Kamienica piętrowa 30 ubikacji, sklep, dochód 3.600, cena 24.000, dom nowy 7 ubikacji, sklep, cena 14.000, dom nowy, 4 ubikacje, sklep, 8.500, dom 4 ubikacje, 3.200 zł. Wielki wybór innych nieruchomości poleca do sprzedania Starokiewicz, Czeszochowa, ul. Włocza nr. 34, telefon 12-21.

KRAWIEC
L. BAUMERT
ul. Focha 69.
WYKONUJE
eleganckie roboty
damskie i męskie.



Z KRAJU

(—) **Kiel mamuta.** Z Lublina donoszą: Na terenie miejskim, podczas kopania rowów dla filtrów wydobyto z pokładów piasku dobrze zachowany kiel mamuta długości ponad 1 metr, średnicy około 15 centymetrów. Kiel ten waży przeszło 20 kg. Według oceny znawców, przeleżał on w ziemi około 20 tysięcy lat. Żwir, w którym leżał kiel ma kolor żółtawo-zielony. Jak twierdzą znawcy, kolor ten powstał od barwników skóry, którą kiel był obciążony, a która w ciągu lat zgniła doszczętnie. Wykopany kiel oddano do Muzeum lubelskiego.

(—) **Niezwykły wypadek 3-letniego dziecka.** Niezwykły wypadek wydarzył się w Kruszwycy. Z mieszkanka na wysokości drugiego pietra wypadł 3-letni Jerzy Zaremski. Chłopiec wyszedł na parapet okna mieszkanka swych rodziców na drugim piętrze i w pewnej chwili stracił równowagę. Mały Jerzy zawisł w groźnej chwili rączkami na parapecie okna wydając przeraźliwy krzyk. Okrzyk grozy zwrócił uwagę przechodniów i w momencie, gdy wałęsne rączki dziecka puściły gzyms, czekały na niego już cztery rece dwóch bezrobotnych, którzy wczas podchwycili spadającego malca, chroniąc go w ten spo-

sób od upadku na cementową posadzkę ulicy. Przestraszone maleństwo oddano matce zdrowe.

(—) **Sąd jedzie w wagonie kolejowym.** Jak wiadomo, swego czasu wykryte zostały nadużycia przy budowie magistrali kolejowej Herby — Gdynia. W związku z tym p. A. Nowakowskiemu sędziemu sądu poznańskiego przydzielono wagon i objeżdża on ze specjalną komisją całą linię nowego toru. Przesłuchano dotychczas tysiące osób i afera już dzisiaj są olbrzymie. Z dotychczasowego już przebiegu dochodzenia wynika, że kierownicy robot sporządzali fikcyjne listy plac, wciągając na nie niestniejących ludzi. Zakoniecznia śledztwa należy oczekiwać na początku przyszłego roku.

(—) **Tragedia rodziców po zaginięciu dziecka.** Z Warszawy donoszą: W dniu 25 czerwca r. b. zaginął 5-letni Tadeusz, synek ślusarza p. Dalaszynskiego. Matka posłała małego Tadeusza po bułki do najbliższego piekarni i od tego czasu wszelki ślad po chłopczyku zaginął. Zrozpaczony ojciec — chwycił się wszelkich możliwych sposobów, ażeby odszukać swego syna i ostatnio zwrócił się do znanego inżyniera Ossowieckiego w Warszawie, który wskazał, że zwiłki dziecka są zakopane nad brzegiem sadzawki w okolicy Wielichowa. Określił on dokładnie miejsce położenia sadzawki. Obecnie od kilku dni z osobistą inicjatywą p. Dalaszynskiego, w odległości około 1 km. na północ od Wielichowa, na wzniesieniu zwanym Kobylagóra, gdzie się znajduje mały stawek, rozkopuje się ziemię i szuka zwiłki zaginionego chłopca. Prace te wzbudzają zrozumiałe zaciekawienie wśród mieszkańców Wielichowa i okolicy.

Tajemnica zniknięcia klejnotów

I 5 MILIONÓW ZŁOTYCH Ś. P. HR. J. POTOCKIEGO.

Pisaliśmy już o zagadce klejnotów rodzinnych ś. p. hr. Jakuba Potockiego i złotego skarbu, do niego należącego, ukazanego na nieznanym koncie w jednym z banków londyńskich. Skarb ten, wartości 600.000 rubli w złotych sztabach, ukonowany był w Londynie jeszcze przed wojną przez pełnomocników zmarłego hrabiego. Banki londyńskie zastanawiają się tajemnicą bankowa, obowiązującą w Anglii i niesłychanie ściśle przestrzegana, wskutek czego zainteresowani nie otrzymali odpowiedzi, na jakim koncie złoto Potockiego znajduje się.

Istniał wprawdzie dokument — rewers będący w posiadaniu Potockiego za jego życia, na mocy którego skarb ten można by rewindykować, lecz w tym sek, że

dokument ten w tajemniczy sposób zaginął, podobnie jak i rodzinne klejnoty Potockich, przedstawiające wartość kilku milionów złotych.

Obecnie wyszły na jaw nowe, niezmiernie interesujące szczegóły sprawy, która zaczyna przybierać charakter niebywałej afery.

Tylko najbliższemu zmarłego hrabiego wiadomym było, że cierpił on na pewnego rodzaju manię zbierania rozmaitych banknotów, w walutach różnych państw i to w odcinkach, opiewających na najwyższe sumy. Służba ś. p. Potockiego twierdzi, że zmarły hrabia niejednokrotnie zamykał się nocą w gabinecie, ze skrytki wydobywał stosy banknotów

w Częstochowie w firmie: „ELEKTRA“, STANKIEWICZ, Aleja Nr. 36.



i liczył je, bawiąc się ich widokiem. — Obliczono, że Potocki ulokował w banknotach majątek od pięciu do siedmiu milionów złotych. Banknoty te, podobnie, jak klejnoty i bankowy rewers, w tajemniczy sposób zginęły.

Po śmierci hr. Potockiego popełniono wiele nieformalności i przeoczeń. — Przede wszystkim, zaraz po zgonie, nie opieczętowano wszystkich ruchomości, choć ze względu na to, że cały swój majątek Potocki zapisał na cel społeczny, były do tego uprawnienia. Po apartamentach zmarłego chodzili niemal wszyscy, mając dostęp wszędzie. Hr. Potocki zmarł nad ranem, a dopiero tegoż dnia wieczorem zawiadomiono sędziego śledczego, który w Warszawie prowadził śledztwo przeciw Rosenbergowi, byłemu administratorowi majątków Potockiego, z oskarżenia zmarłego hrabiego. Sędzia śledczy do tej sprawy przybył do Helenowa, gdzie hr. Potocki zmarł dopiero następnego dnia, celem zajęcia dokumentów, dotyczących afery Rosenberga. Ani sędzia śledczy, ani komornik, który do-

piero w parę tygodni później opieczętował ruchomości w Helenowie, nie widzieli klejnotów rodzinnych Potockich. Ktoś musiał zagarnąć gotówkę, klejnoty i cenny rewers banku londyńskiego na zdeponowane bryły złota! Ponieważ hr. Potocki zapisał wszystko, co było w Helenowie na Fundację, zarówno banknoty, jak i skarb złoty prawnie są, względnie były własnością fundacji. Może być tylko kwestia do kogo mają należeć klejnoty, albowiem pretensje do nich zgłasza rodzina Potockich, twierdząc, że ś. p. hr. Jakub Potocki nie mógł klejnotami rozporządzić, jako nie jego majątkiem, lecz majątkiem całej rodziny.

Rozwikłaniem tajemnicy tej całej afery zajmują się władze sądowno-śledcze już od dłuższego czasu. Chodzi o rozwiązanie zagadnienia, czy i jakie kosztowności i pieniądze w pałacu helenowskim były, i kto je przywłaszczył. Podobno rezultaty śledztwa są pozytywne i w najbliższym czasie będą mogły być ujawnione, czego dzisiaj jeszcze nie można dokonać, ze względu na dobro dochodzeń.

ZENON ROZANSKI

(70)

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko-abisyńskiej.

Odpowiedziała równie uprzejmie, że tę sprawę będzie mogła zreferować tylko sa memu szefowi wywiadu, lecz teraz skorzysta z niezwykłego spotkania kolegi po fachu i poprosi go o doprowadzenie tych placzków, których ona zatrzymała do wie zienia przy komendzie miasta. Dodała jeszcze, że zatrzymamy, to bardzo niebezpieczne typki, pracujący od dłuższego czasu na szkodę Abisynji i że ona pracowała trzy tygodnie, by ich zdemaskować. Te raz zaś musi załatwić jeszcze kilka bardzo ważnych dla jej własnej sprawy, interesów i dlatego prosi pana kolegę o wy rządzenie jej tak drobnej przysługi, jak ta, o którą prosi.

Oficer studnął obcasami butów, powiedział „rozkaż” i po dwu minutach Nelli Dane wracała już tą samą drogą, jaką prowadziła zatrzymanych Japończyków. Była zupełnie zadowolona. Przedsięwzięcie, jakie zamierzała wykonać, zyskało kilkanaście procent szans powodzenia.

Udało jej się „zamturować” kilku ludzi z laboratorium profesora, a to był przecież bardzo duży sukces. Zawsze łatwiej walczyć z sześcioma przeciwnikami, niż z cztermiastoma. Najważniejsze jednak, że od samego początku dopisywało jej szczęście.

Znowu znalazła się na szosie, prowadzącej do pałacu cesarskiego. Przez dobrą chwilę zatrzymała się przy przewrotnym do góry kołami samochodzie profesora Mitsui. Obejrzała go dokładnie i zastanowiła się.

— Co się tu stało i dlaczego auto profesora jest zniszczone?

— Najpewniej miał miejsce jakiś wypadek samochodowy. Ale dlaczego w takim razie między Japończykami nie było właściciela samochodu, profesora Mitsui? Jeżeli samochód uległ zwykłej katastrofie, to Mitsui powinien gdzieś tu się znajdować.

Przyszło jej do głowy, że autem również dobrze mógł jechać ktoś inny, nie profesor...

To było bardzo prawdopodobne i możliwe. Zamierzała już pójść dalej, gdy przypomniła sobie, że przed niecałą godziną Yachi Mitsui, jechał tym właśnie samochodem do miasta.

Przecież odwoził ją pod dom Joe Kinga...

Dziwnie... Jeszcze raz podszedła do samochodu i zaczęła go dokładnie oglądać. Nagle, drgnęła z wielkiego wrażenia...

Na rozmiętej ziemi, tuż przy samochodzie, leżała długa, drewniana cygarniczka, inkrustowana niebieskimi koralikami.

Wiedziała dobrze, że właścicielem tej cygarniczki był jej kolega, po fachu, tak samo agent „Intelligence Service”, Joe King.

Skąd tu właśnie, znalazła się jego ulubiona cygarniczka? Przypadek?

Pochyliła się i podniosła cygarniczkę. Tak, to była własność byłego technika budowlanego.

Co on tu robił?... W jakich okolicznościach zagubił swój ulubiony przyrząd do palenia?

Stwierdziła stanowczo, że w całej tej historii z samochodem, jest coś więcej podejrzane. To nie jest przypadek, że własność Joe Kinga znalazła się w miejscu

katastrofy samochodu profesora Mitsui.

On tu był i bez wątpienia, katastrofa samochodu profesora Mitsui ma z tą obecnością jakiś związek.

Rozszerzała się wokół. Było pusto i cicho. Jak okiem sięgnąć nie było widać żadnego człowieka. Lagodny wietrzyk szeleścił liśćmi drzew.

Zdaleka, na horyzoncie nieba kłębiły się chmury, kierowane przez wiatr w przeciwną do Addis Abeby, stronę.

Nelli Dane doszła nagle do przekonania, że musi koniecznie natychmiast wrócić jeszcze raz do miasta i odwiedzić Kinga.

W następnej minucie, szła w stronę Wielkich Dębów...

Młoda kobieta nie wiedziała, że przeżyła czas obserwacji jej para skłonnych, czarnych oczu, należących do młodego Japończyka, stojącego za nią wielkiego baobabu.

Japończyk ten był tu poprzednio, gdy Nelli Dane arenowała jego kolegowi. Był jednak na tyle sprytnym człowiekiem, że skrył się za samochodem, a pod koniec współpracy majora Dineva, nie dostrzegła go wcale. Śledził ją przez cały czas, gdy prowadziła jego ziomków, gdy przekazała ich oficerowi abisyńskiemu i gdy teraz zatrzymała się przed samochodem, profesora Mitsui.

Pilnie obserwował jej twarz, widział jak podnosiła z ziemi cygarniczkę byłego technika budowlanego i zanotował sobie w pamięci nagłą zmianę jej ust i oczu.

Znajdował się od niej zaledwie o trzy, cztery metry, lecz nie przyszło jej nawet do głowy, że jest śledzona.

Teraz kiedy Nelli Dane szybko podążała w stronę Alei Wielkich Dębów, miodu Japończyk siedział za nią, kryjąc się za

drzewami, jakimi wysadzona była cała szosa.

Wreszcie Nelli Dane doszła do domu, za mieszkałego przez byłego technika budowlanego.

Minęła ogródek i znalazła się na ganku. Japończyk zatrzymał się na ulicy. Z mapką zręcznością wdrapał się na grube drzewo i z góry, skryty między gałęziami, patrzył na drzwi, przed którymi stała Nelli Dane.

Drzwi, te otworzyły się po pewnym czasie i ukazała się w nich osoba postać murzyna.

Zapytał o coś młodą kobietę i zastawia szły ją przed drzwiami, sam zniknął poza niemi.

Po chwili wrócił i ruchem ręki, zaprosił Nelli Dane do wewnątrz.

Wszystko to dobrze widział współpracownik tajnego wywiadu, kraju Wschodzącego Słońca.

Zastanowił się właśnie, co robić dalej, gdy drzwi domu otworzyły się znowu. Ujrzał jakiegoś wysokiego mężczyznę i tę samą, co przed chwilą kobietę. Rozmawiali żywo przyczem mężczyzna gestykulował energicznie.

Zbliżył się właśnie do drzewa, na którym znajdował się Japończyk. Wyteżył on słuch, by jaknajwyżej pochwylić z prowadzonej rozmowy. Do uszu jego do szły słowa...

— Musimy szybko działać — mówiła kobieta. — Obawiam się, że za jakąś godzinę, Japończycy wyjaśnią nieporozumienie i wrócą do laboratorium. Wówczas cała robota na nic...

— Samolotem tam nie pofurę — mówił mężczyzna. A szybciej niemyśleć. Żeby mi tylko ten Mitsui nie zwał z pokoju. Cenny ptaszek...

Starość przyspiesza zła przemiana materji

Zanieczyszczenia krwi może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wrzuty na skórze. Filtrum dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materji niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowaniem

czynności wątroby i nerek. Dwadzieścialetnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na te złej przemiany materji, chronicznych zaparcech, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekina” H. Nierozłożalne. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekina”. Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skł. apt.

Trafnie rozwiązania szarady nr. 543 nadesłało 170 osób.
Nagrody drogą losowania otrzymują pp.: I — Ignacy Rohak, ul. Jasnogórska 22, H. — Jerzy Mikołajczyk, Kocik Stary, III — Z. Sosnowski, ul. Łęczycka 1.
Wymienione powyżej osoby prośzone są o przybycie do Redakcji naszego pisma (III 41eja nr. 52) celem odbioru nagród.

Na święta

Poleca CERATY, LINOLEUM, DYWANY, CHODNIKI, SZCZOTKI SZPAGAT, ŁÓŻKA, SPRZĘTOWE I WÓZKI — CENY NISKIE.

W. NOWICKA
ALEJA WOLNOŚCI 3/5

Wielkie z bramy.

Może być dłuższy, trzydziściu kasków, z lśniącego, cieniutkiego jedwabiu, który nadzwyczaj efektywnie odbija od ciężkiego, matowego tła sukni.
Maże być krótki, obcisły rodzaj bluzeczki, dopasowanej w talii, lub szeroko opadającej na biodra.

Główną uwagę zwracamy na rękawy, które są długie i krótkie, często zupełnie otwarte od wewnątrz — a zawsze szerokie i bardzo ozdobne.

Ważny szczegół przybrania stanowią kwiaty, ożywiające całą sylwetkę. Spotykamy suknie — całe upięte kwiatami, ułożonymi pojedynczo lub w małe pęczki. Taki sam kwiat we włosach, lub przy torebce tworzy harmonijną miłą całość.

Wycięcia koło szyi mamy dosyć dyskretnie, jedynie w sukniach, przeznaczonych na wielkie reprezentacyjne bale — plecy są odsłonięte. Suknia balowa nie jest jeszcze wszystkim — pani musi mieć jej odpowiednie uzupełnienie, a więc wytworne drobniaki, na które należy zwracać również baczną uwagę.

Gustowna fryzura — przytrzymana przepaską, lub girlandą z kwiatów, torebka dobrana do koloru sukni i pantofelków, oraz dyskretna, a gustowna biżuteria — składają się na wytworną całość.

Wobec kapryśnej fantazyjności rękawów — niezbędnym stało się sortie, wykonane z lekkiej materji. Nie psuje ono linii pleców, ani też precyzyjnie ułożonych fałd na ramionach. M. O.

Z dziedziny mody

N progu karnawału.

Karnawał jest okresem, w którym każda pani roi jakieś marzenia, aby zabić się, aby zabłysnąć przed innymi choć by na przeciąg jednej balowej nocy.

Niestety, skromne fundusze nie zawsze pozwalają na zaspokojenie kobiecych pragnień, to też pani musi się dobrze namyśleć, zanim zdecyduje się na wybór toalety, która byłaby efektowna i modna, a przy tym niezbyt kosztowna. Suknia balowa upodobała się bardzo do uroczystego stroju wizytowego i niejednokrotnie ta sama toaleta może służyć zarówno do teatru, na czarną kawę, jak i na bal.

W tym wypadku przychodzi pani z pomocą kask, frak, lub rodzaj narzutki, która potrafi odwieść i zmienić zasadniczo wygląd sukni.

Obok różnorodności barw, począwszy od jasnych, pastelowych, a skończywszy na poważnych, ciemnych tonacjach, jak zwykłe króluje kolor czarny.

Jedną długą suknią z matowego czarnego jedwabiu, o zupełnie gładkim kroju — pozwala pani na spełnienie miłego wieczoru — przy stosunkowo małych wydatkach, potrzebnych do uzupełnienia stroju.

Zależnie od zasobów pieniężnych, pani może sprawić sobie wierzchnie nakrycia jedno, lub dwa. W dziedzinie narzutek, które zarazem stanowią całą ozdobę stroju — fantazja pani nie zna ograniczeń.

PROSZKI Kogutek
LĄSKAWOŚĆ
GRYPY, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW
KAPLAN GRYPISTYCZNY PRZEDSIĘWZIENIE W WARSZAWIE
DZIAŁALNOŚĆ JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ
ODŁY SA JUŻ NAŚWADZWIENIWA
CHOROBY NADZWIĘKOWE
SA TAKOŻ NADZWIĘKOWE
CHOROBY NADZWIĘKOWE SA JUŻ NAŚWADZWIENIWA

Lamigłówka i światłoczuła № 544

Ułożył: „Otello”

KUPON NR. 2 „GONCZYKA”

Według znaczenia ułożyć 13 poziomych wyrazów. Oznaczony rząd środkowy da aktualne rozwiązanie.
Znaczenie wyrazów: 1. Spółgłoska, 2. Roślina pożyteczna, 3. Spółgłoska, 4. Na rozdzielę gospodarcze, 5. Żeby u zwierząt, 7. Imię męskie, 8. Notoryczny dijak, 9. Wstęp in., 10. Mieszkanca jednego z miast polskich, 11. Drzewko przystrajane w czasie świąt B. Narodzenia, 12. Samo-głoska, 13. Spółgłoska.
Rozwiązanie szarady świętecznej Nr. 542 nadsyłać należy do dnia 30 grudnia, przyczem uprzejmie prosimy o zaznaczenie na konertach, że zawiera rozwiązanie szarady.
Przy nadsyłaniu rozwiązań prosimy dołączyć poniżej zamieszczony kupon.

Kupon szarady № 544

Rozwiązanie szarady Nr. 543.
BOŻE NARODZENIE.
B. dOn, dyZur, rEj,kaNa, dynAmIt, hoR-da, koRowaI, nowoDowie, pasZEt, re-krEacja, dzienNikarz, i, bEj

Pierwsza i jedyna w Częstochowie

HR. ESCIJANSKA ZWIJALNIA NICI „MOTYL”
właśc. W. STEFANEK
Produkcja ul. Kościelna Nr. 142.
Skład fabr. ul. Ogrodowa Nr. 7.
Polecamy: nici krawieckie i świeżo wprowadzony dział nici kolorowych z własnej farbiarni. Dla zakładów krawieckich sprzedaż na wagę. CENY NISKIE. OBSŁUGA UPRZEJMA.

NA GWIAZDKE Sukna i Kortów

Chrześcijańska firma poleca najłżejsze materiały znanych bielskich fabryk, jak Gustaw Molenda i Syn i innych po cenach najniższych.
Częstochowa, Najw. Marii Panny 42 (przed zagorami).

MICHAŁ BUGAJ

WAGI

nowe wyrabia i przyjmuje do reparaacji po cenach konkurencyjnych
ODWROTWORZONY ZAKŁAD
ANTONIEGO KOĆWINA
przy ul. Fabrycznej 1/3 obok hurtowni tytanowej.

1836 100 lat produkcji to najlepsza gwarancja jakości

konjaki wina likiery
a. Kazmierski
CHOJNICE • POMORZE

Inż. A. STĘPKOWSKI i WŁ. WŁODARSKI

Roboty inżynierskie: drogowe, wodne, meljoracyjne
Częstochowa, ul. Kilińskiego Nr. 19, tel. Nr. 16-58.

Wigilia kaprala Gwizdonia

Z daleka już było widać ostre zarysy baszt warowni Renald, tkwiącej samotnie wśród piasków Maghrib-el-aks.

Kapral Gwizdoń wiół się wolno ze swoim oddziałem, powracając po dwutygodniowej nieobecności z wysuniętego posterunku obserwacyjnego.

Nasłuchiwał się tam od starego, przebiegłego Abdul-el-Krima o Mulej Izmailu, znanym z okrucieństwa, o sultanie Abd-ur-Rahman, za czasów którego podstępni Francuzi zdobyli Algier, o Abdel-Kadera, podburzającym do walki z niewiernymi, o Mulej-Hassanie i innych, a także o Marakeszi, pełnym bogactw i różności...

— Żeby tak móc wycapać choć ze trzy dni — posłyszał nagle za sobą. Obejrzał się.

— Silence!
Lubiano bardzo ponurego kaprala, ale i bano się go. Umiął swoją odwagę porwać innych, tak, że w chwilach pełnych niebezpieczeństwa ogładano się zawsze, co będzie robił kapral Gwizdoń.

A kapral był odważny.
Przecież nie kto inny, jak Gwizdoń, przed miesiącem wyratował z pod grądu kul pułkownika Sequi, albo...

Możnaby długą chwilę wyszczególniać zasługi kaprala.
Szedł teraz trochę z boku oddziału, posępny jak zawsze.

Z zamyślenia obudził go dźwięk trąbki. Sygnał z twierdzy.

— Co się stało? — obejrzał się badawczo.

Z za płaszczystych wydm urządził wyłaniających się jeźdźców arabskich. — W zachodzącym słońcu polyskiwały nabijane srebrem kolby karabinów.

— ...maszynki do przodu.
— ...strzelec Bernchille z 10-ma ludźmi na lewe skrzydło.

— ...Reine na prawo.
— ...założyć taśmy.
— ...reszta do obwołu.
— ...uwaga!

Różkazy padły jeden za drugim spokojnie i zimno.

Żołnierze spełniali je, jak automaty. Opanowany głos kaprala dodawał im dziwnie otuchy.

— ...strzał ostrzegawczy! — krzyknął kapral.

Żołnierz, leżący w pierwszej linii strzelił w powietrze.

Pędzący jeźdźcy nie zatrzymali się. — ...dwie krótkie serie przed konie. Celownik 400! Cel... pal!!

Karabiny maszynowe zatargaly taśmami. Tuż przed kolumną na kilka metrów ukazały się małe obłoczki wyprysków piasku, dartego przez kule.

Jeźdźcy skonsternowani zatrzymali się. Gwizdoń obejrzał się poza siebie. — Brama twierdzy była zamknięta.

— Instrukcje — przebiegło mu przez myśl — lepiej przecieżyć jak zernie kilku ludzi, niż parset. — Odwrócił głowę z poza Arabów wyjechali na czoło dwaj jeźdźcy i po naradzie ruszyli w stronę oddziału Gwizdonia.

Nie zdziwił się, gdy rozpoznał w zbliżających się białych europejczyków kobietę i mężczyznę.

— Fort Renald? — zapytał mężczyzna — Tak — odparł.
— Dlaczego strzelacie?
— Ostrzeżenie. Co za ludzie są z panem? — kapral wskazał na Arabów.
— Przewodnicy. Pułkownik jest w twierdzy?

— Kim pan jest? — zadał pytanie.
— Kapitan Brzozowicz z 7-go pułku spahisów.

— Polak?
— Co was to obchodzi!
Kapral wzruszył ramionami.

— Proszę cofnąć się do swoich ludzi i nie ruszać się, dopóki nie dojdziemy do twierdzy.

— Co to za błazeństwo!
— Proszę się cofnąć, bo otworzę ogień! — podniósł głos.

Jeźdźcy zawrócili. Po chwili oddział Gwizdonia pomaszerował szybko w stronę twierdzy.

Czekano na nich niecierpliwie. Pułkownik poklepał go po ramieniu.

— Bien, bien, „Gidoń”, ostrożność nigdy nie zaszkodzi. Jeśli jednak to kapitan Br... — silił się na wymówienie Brzozowicz — wszystko w porządku, przybywa na zastępstwo chorego Bouclier.

Pierwsza gwiazdka zabłysła, gdy dookoła Gwizdonia wypadł szybko strzelec — Ten nowy kapitan prost!

Gwizdoń dopił pas, wyprostował się i ruszył miarowym krokiem. Strzelec pokazał mu drogę.

Wszedł i zatrzymał się przy drzwiach. Kapitan, ubrany już w mundur oficera Legii Cudzoziemskiej, stał przy stole naradym do kolacji i rozmawiał szepcem z pania.

Kapral uderzył obcasami.
— A... — pani podeszła do niego, uśmiechając się przyjaźnie. — Panie Gwizdoń, pan jest Polakiem?

— Jezu... państwo też i pani?
— Poprosiłem was, kapralu — zwrócił się do niego kapitan — zjemy razem kolację. Widzicie, dziś jest wigilia. Boże Narodzenie!

Kapralowi po raz pierwszy od tylu

lat ciężkiej służby zwilgotniały oczy. — Ujrzał daleką biedniutką wioskę kielecką, siebie... rodziców... Ankę umiłowaną... i po tym tę straszną noc — wzdrygnął się.

— A ja przyjąłem państwa kulami! — rzekł przygnębiony.

— Przecież to służba! — uspokoił go kapitan. — Proszę, panie kapralu. To moja żona — przedstawił.

Kapral niezgrabnie pocałował małą, rączkę pani kapitanowej.

— Proszę, podzielimy się opłatkiem! I wówczas kapral Gwizdoń, ten sam, który szedł pod kule band arabskich bez zmużenia powiek, i ten sam, który swoim opianowaniem wprowadzał w zdumienie innych — padł na kolana przed kapitanową.

— Jezusie! kochany — wyszeptał — tyle lat już bez opłatka, tyle... ale ja nie wart tego. Jestem podpalczem, powinien siedzieć w więzieniu. Nie wart jestem być u państwa — mówił gorączkowo — z zemsty, że się umizgiwał kolega do Anki podpalitem go w chałupie i poszedłem w świat do Niemiec, a później tu. Państwo ze zbrodniarzem nie mogą...

— Życzę panu, panie kapralu, powrotu do kraju, do swoich, może tak źle nie jest — melodyjnie zwróciła się do Gwizdonia kapitanowa, podając mu opiatek.

Wzięł delikatnie. Coś go zatknęło, że nie mógł mówić. A gdy pani czystym głosem po kolacji rozpoczęła się „Wśród nocnej ciszy...” kapral zerwał się i wybiegł z pokoju.

Szloch wstydu szarpał mu krtań. Serce biło, jak młotem. Runął przed swoim łóżkiem na kolana i wtulił twarz w koce, by zagłuszyć łkanie.

A warkotnik w korytarzu, zaglądnąwszy przez okienko, zdziwiony światłem, przetarł oczy zdumiony.

...kapral Gwizdoń płakał. L. K.

HUMOR I SATYRA

Komplement.

— Pani wygląda co dzień pięknie!
— Przesada pan!
— No więc, powiedzmy, co dwa dni.
Co to jest licytacja, gratów podnika.

Taniej wychodzi.

Pana Kombinatorskiego zaproszono na ślub. Przychodził we wspaniałym, nowitankim fraku. Ktoś ze znajomych zapytuje:
— Nowy frak?
— Tak.
— Czy nie praktyczniej byłoby, gdyby pan wynajął frak?

Dał do zrozumienia.

— Podobno ojciec panny Anny nie jest rad, że się starsza o jego córkę?
— Tak mi się zdaje.
— Czy ci to powiedział?
— Nie, ale dał poniekąd do zrozumienia.
— Jak?
— Zrzucił mnie ze schodów.

Odpowiedź.

Błegnąc ulicą chłopiec niechęca potrącił starszą damę. Pomimo, że ją przeprosił dama gniewa się i mówi:
— Powinieneś smarkacza uważać! Ja mogłabym być twoją matką!
— Wykluczone! — odpowiada chłopiec, przyjrząwszy się damie. — Nawet dwadzieścia lat temu

Zaplata.

Zuzia przyszła do sklepu.
— Ile to kosztuje? — pyta, wskazując na towar.
— Całusa! — odpowiada sprzedawca pięknej dziewczynie.
— Dobrze, jutro przyjdzie moja babka po zakupy, to zapłaci.

Miłość synowska.

— Gdzie to pani starsi, nie widziałam go już od dawna.
— A to siedzi, moja pani. Jeszcze rok będzie siedział.
— A syn, też jakos nie bywa w domu.
— Ano, wpada czasami do ojca na kilka tygodni.

Gastronomia i medycyna.

— Na święta upiekłam ciasto według zupełnie nowej recepty.
— Tak też myślałam.
— Tak?
— A tak, dostawałem nim zupełnie nowego rodzaju białe żóładka.
Rozmowa żon.
— Powiedziałaś mi, że na święta wyjechałabym chętnie w góry, aby odetchnąć innym powietrzem.
— A co on na to?
— Poradził mi, abym wzięła bilet na galerię do teatru.

Podarek.

— Coś dała mężowi na gwiazdkę?
— Oh, tyle, że wystarczy mu na parę razy.
— A co takiego?
— Dwa kołnierzyki.

ZBIGNIEW RAKOWIECKI 22)

SERCA W PANCERZACH

POWIEŚĆ.

Mac Gracy w kilku słowach opowiedział swe przygody, a gdy skończył twarz ambasadora wyrażała szczerzy zachwyt.
— Wyobrażam sobie ich wściekłość — rzekł. — Musieli mieć bardzo głupie miny, gdy przy policjancie pozęgał ich pan. Ha! ha! ha! świetny kawał!
— Myny mieli dość wesole, ale to mniej ważne. Jestem obecnie bogatszy o jedno więcej doświadczenie i nie mam już żadnych wątpliwości co do zamiarów tych panów odnośnie do mojej skromnej osoby. To jest też coś warte.
— Wolalbym nie wzbogacać się w ten sposób.

— Mniejsza z tym. Narazie pożegnaj pana na jakieś pół godzinki.
— Dokąd pan idzie?
— Mam chęć wyjechać tajemniczo śmieci tego człowieka — odparł detektyw.
— W jaki sposób?
— Zobaczy pan.

Po wyjściu z ambasady skierował się do restauracji „Niezapominajka”. Z zamkiem stwierdził, że jest ona jeszcze zamknięta, od dozorcę domu dowiedział się, że otwierają ją dopiero za godzinę. Początkowo detektyw miał zamiar powrócić do ambasady i tam zaczekać na otwarcie restauracji, ale po namyśle zdecydował się udać na przechadzkę w stronę Relwederu.

Idąc Aleją Ujazdowską, rozmyślał nad nowymi kombinacjami, jakie zaszły w ciągu niespełna ośmiu godzin. Niewiele uszedł znakomity detektyw,

CHRZEŚCIJANSKI Zakład Art.-Fotograficzny Fr. Zgóreckiego II Aleja 29.

Wykonuje zdjęcia portretowe, grupowe, do legitymacji, oraz portrety. Na święta poleca się ślubnym parom.

CO USŁYSZYMY DZIŚ WYKONANIE PIĄTEK, 25 GRUDNIA.

8.00 Sygnał czasu i koleda. 8.03 Koledy śląskie w oprac. Henr. Niczego w wyk. chóru mieszane gołębki śląskich z tow. orkiestry pod dyr. Henr. Niczego (z Katowic). 8.55 Koncert zespołu Stef. Rachonia. 9.35 Kompozycje Franciszka Liszta (płyty). 10.10 Transm. nabożeństwa z kościoła metropolitalnego w Poznaniu. Kazanie na urocz. Bożego Narodzenia wygłosił ks. prof. Henryk Węryński. Chór katedralny pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburrowskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Zapraszamy dzieci na ciasto z rodzynkami” rewia dla dzieci (z Poznania). 12.35 Koncert rozrywkowy z Wilna. Wykonawcy: Janina Pławska (sopran), A. Jakutis (tenor), orkiestra pod dyr. Władysława Szczępańskiego. 14.00 „Nie ma tego zlego, co by na dobre nie wyszło” słuchowisko wiejskie w oprac. Antoniego Zachemskiego. 14.30 Polska Kapela Ludowa Fel-

Dzierżanowskiego. 15.30 Koncert Chóru Dana ork. Boulanger'a. 16.30 Rozmowa z chórami ks. kapelana Michała Rekęsa (ze Lwowa). 16.45 „Misterium o Narodzeniu Pańskim”, w oprac. Wacł. Radulskiego z muzyką Kaz. Meyerholda (z Krakowa). 17.15 „Przyjęcie u Chrabielskich” wesoła audycja świąteczna K. L. Gałczyńskiego. 17.45 Mała Orkiestra P. R. przygrywa do tańca. 19.00 „Wesołe pastorałki” nadadza wszystkie rozgłoszenia P. R. 19.35 Koncert solistów. Wykonawcy: L. Szczępańska — śpiew (Warsz.). Dzierżanowski — wiolonczela (Poznań). Akomp. w Warsz. prof. L. Urstein, w Poznaniu Wł. Raczkowski. 20.35 Kurant starożytności: „Skłoda wawskiego, śmuta na motylach piosenek z 18-go i początku 19-go wieku, w oprac. i reżyserii Leona Schillera. 21.00 „Płyta za płytą” — muzyka lekka i taneczna. 22.00 „Pieczono gołąbki” — audycja muzyczna w oprac. Stan. Wasylewskiego (z Poznania). 22.45 „Taniec za tańcem” płyty. SOBOTA, 26 GRUDNIA.

8.00 Sygnał czasu i koleda. 8.03 Koncert w wyk. orkiestry Policji Państw. 9.00 Trns. nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej (z Łodzi). Kazanie na urocz. św. Szczepana wygł. ks. kan. dr. Paweł Tochowski. — Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór „Harfa”. Po nabożeństwie ok. 10.30 Koncert rozrywkowy z udz. Heinza Hupertza — skrzypce (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Na wesole pod jemio-

MEBLE NOWOCZESNE FABRYKA WYROBÓW DRZEWNYCH K. SOBANSKI ul. Śląska Nr. 21/23. — Tel. 17-75.



DOBKZE UBRANA PANI

Obok wytwornych i przeszklonych kreacji współczesna moda wytworzyła także styl skromny, nie znaczący się w oczy, który wprawdzie uwzględnia linie ostatnich modeli ale omiła wszelką przesadę. W sukience o skromnym i do brzo przemyślanym kroju niewiasta jest zawsze dobrze ubrana i korzystnie wygląda. 39375. Luźny trykociowy płaszczek nada je kolor harmonizując z jego krótką. Potrzeba: 2,50 m. mater. 130 cm. szer. 39376. Przy tel. welaniane sukience w kratkę bardzo sztywne wygląda sponicznica z przedłużonym stanem, a zarazem z płaszczkiem. 39376 tworzą wdzianką całość. Potrzeba: 2,15 m. mater. 130 cm. szer. 21183. Wysmakujące szwy tej sukni o regłano wo wszystkie rękawach z delikatnej welny są podkreślone stembłem. Potrzeba: 2,12 m. mater. 130 cm. szer. 21184. Skromny a modny płaszcz. Kołnierzyk wystomianowy jest obramowany futrem. Potrzeba: 3 m. mater. 130 cm. szer. 21182. Dobrze ubrana jest niewiasta w welna nej sukni w spokojnym tonie z wśladem z ciemnego jedwabiu w wycięciu. Potrzeba: 3,10 m. mater. 130 cm. szer. 39123. Specjalnie tworzona jest sukina z dowolnej welny o krótkiej baskinie suko ozdobiona stembłem. Potrzeba 2,65 m materii, 130 cm szerok. 22161. Suknia do różnorodnych okazji o modnym i ulubionym kroju żakietka. Potrzeba: 2,60 m materii 130 cm. szer i 40 cm. żorżety na 90 cm. szer. na wsad.

Pracownia mebli nowoczesnych STEFANA MARCOWSKIEGO CZESTOCHOWA, ul. Ogrodowa 48. (Mieszkanie prywatne przy pracowni).

Wykonuje: pokoje sypialne, stołowe, gabinety oraz pojedyncze szafki według najnowszych wzorów. Wykonanie solidne. CENY NISKIE.

ła — koncert w wykon. zwiększonej orkiestry salonowej i jazzowej Tad. Seredyńskiego, Bożeny Czeszokowej (śpiew) i chóru „Wesola Pałka” (z Czeszokowej i Lwowa). W przerwie ok. 13.00 Felieton marszarski (Lwowa). W przerwie ok. 14.00 „Jasełka” wygł. Janusz Meissner (z Krakowa). 14.00 „Jasełka regionalna” — audycja zbiorowa z wszystkich rozgłoszeń. 14.40 Pogoda muzyczna (płyty). 15.00 Koncert reklamowy, — 15.30 Audycja dla dzieci: „Kukielki śląskie w wykon. Rozgłoszeń niekiej, w wyk. zespołu dziecięcego Rozgłoszeń Katowickiej, 16.00 „Tematy kołowe” audycja muzyczna (z Poznania). Wykonawcy: Szczyberkowska (skrzypce), J. Wołński (tenor) oraz mały zespół instrumentalny. Akomp. Wł. Raczkowski. 17.00 „Kuchnia Wileńska” — „Wesole historie” — Teodor Bujnicki z muzyką Tad. Szelligowskiego i Stan. Węśławskiego. 7.30 Mała Orkiestra P. R. przygrywa do tańca. 18.40 Wiadomości sportowe. 18.50 „Nasz program” — w oprac. Joanny Poraskiej. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Szopka krakowska” — słuchowisko w oprac. Stan. Broniewskiego (z Krakowa). 19.30 „Paszteciamiarza poetów, albo — najdziwniejsza knajpa” — felieton literacki Kornela Makuszyńskiego. 19.45 „Krakowiacy i górale” opera w 2-ach aktach Karola Kurpińskiego. Tekst Jana Nepomucena Kamińskiego. Oprac. Literackie Zyg. Nowakowskiego, muzyczne — Kaz. Meyerholda (z Krakowa). 21.15 Dziennik wieczorny. 21.25 Pogadanka aktualna. 21.30 Recital fortepianowy J. Wysockiej-Ochlewskiej. 22.00 Do tańca przygrywa Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Goryńskiego

NIEDZIELA, 27 GRUDNIA.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Trns. nabożeństwa. 10.30 Koledy kaszubskie i kujawskie. 12.03 Koncert rozrywkowy. 14.15 „Jak Stach Zawadził się uczył się roli Heroda” — monolog dla dzieci. — 14.30 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Fragment słuchowiskowy z dramatu „Sita” Kasprowicza. 17.00 Koncert symfoniczny. 19.00 „Debiutanci i laureaci” szkic literacki. 19.20 „Płyta za płytą” muzyka taneczna. 21.00 „Tradycje rycerskie w wielkopolskiej pieśni i melodii” — audycja muzyczna. 21.45 „Na wesolej lwowskiej fał” — 22.15 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 28 GRUDNIA.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert orkiestry reprezentacyjnej K. P. W. 12.50 „W rodzinie i w gromadzie” — pogadanka. 15.15 Gita Alpar i orkiestra Edith Lorand (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 16.15 „Gwara w literaturze polskiej” — odczyt. 16.30 Koncert zespołu Haliny Adamskiej. Grossmannowej. 17.00 W laboratorium prof. Wejda — reportaż. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Historia zafar — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Możaki” muzyczna. 20.25 „Piśni w wyk. Elżbiety Schumann (płyty). 21.00 „Idąc za koledą” — wieceń literacki. 21.30 Koncert Małej Orkiestry P. R. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

BUKIETY ŚLUBNE

imieninowe, koszyki, wieńce z suchych kwiatów i żywych oraz kwiaty cięte i doniczkowe, owoce, warzywa poleca: Zakład Ogrodniczy T. OLEJNICZAK Aleja Wolności 44 (Dom Księcia).

gdy zobaczył wielkie zbiegowisko ludzi, otaczających żywo gestykującego policjanta.

Zbliżył się do nich i spostrzegł leżące na ławce jakieś ciało, przykryte płaszczem. W chwilę później rozległ się chałakterystyczny jęk syreny samochodowej i z ulicy Piusa XI zjechał niewielki samochód, na bokach którego widniały napisy, iż należy do Zakładu Medycyny Sądowej.

Z samochodu wyszedł lekarz. Jednocześnie nieomal zjechał motocykl, w którym siedział wyższy oficer policji i jakiś mężczyzna w cywilnym ubraniu z wielką teką pod pachą.

Lekarz podniósł płaszcz, przykrywający leżące i dla zwyczaju ujął jego rękę w miejscu, gdzie zwykle doktorzy badają tętno...

Następnie zsunął powiekę z oka i partrył chwilę na zgąsiałe źrenicę.

— Trup — mruknął lakonicznie i zbliżył się do oficera policji i towarzyszącego mu mężczyzny w cywilnym ubraniu. Pozsepalali chwilę, poczem lekarz skinął na stojących w pobliżu posługaczy z noszami, aby zabrali ciało.

Oficer policji zwrócił się do wyprzedzonego jak struna posterunkowego i zapytał go o coś. Ten rozłożył ręce bezradnie i wskazywał w stronę, gdzie mieściła się ambasada angielska.

Mężczyzna w cywilnym ubraniu wyjął z teki notes i zaczął pisać...

Mac Gracy poszedł dalej. Po chwili przyszło mu na myśl, że policjant zapewne tłumaczył się, że nie widział skąd ciało wzięło się na ławce, gdyż został wezwany do ambasady.

— Na wszelki wypadek — mruknął do siebie — lepiej zawiadomić o tym Monclowa.

Zawrócił i poszedł w powrotem w kierunku ambasady. Dochodził już do bramy, gdy zauważył, że restauracja, która miała być otwarta dopiero za godzinę — już jest otwarta.

Zawrócił tedy i wszedł do środka. Na stolikach poustawiane były jeszcze krzesła, posługaczka myła podłogę, a boy wielką ściereką przecierał sznoby wystawowe. Słowem, odbywał się przygotowanie lokalu do całonocnej pracy.

Detektyw stał chwilę nieruchomo, czekając, aż ktoś spostrzeże jego obecność. Docekał się wreszcie.

Stojący za bufetem opasły mężczyzna w białym fartuchu zwrócił się do niego: — Pan szanowny czego tu uważa?

— Chciałem się widzieć z, gospodarzem lokalu — rzekł po polsku detektyw. Grubas zmierzył go podejrzliwie.

— A o co panu szanownemu chodzi? — Pan nie jest gospodarzem?

— Nie, ale mogę i ja załatwić. — Dobrze! Wezorał była w tej restauracji zamawiana kolacja dla ambasady angielskiej?

Grubas skinął potakująco głową. — Była — potwierdził — i co z tego? Detektyw postanowił użyć podstępów i w ten sposób dowiedział się kto przyniósł kolację do ambasady.

Patrząc przenikliwie na grubasa zapytał: — Chciałem dowiedzieć się, dlaczego kolacja ta nie została przyniesiona do ambasady?

— Jakto nie została przyniesiona? — obruszył się grubas. — Sam ją przecież wydałem.

— Komu? — padło szybkie pytanie. — Ano... wożnemu ambasady. Przyszedł tu i powiedział, że pan ambasador przysłał go po zamówioną kolację, więc

wydałem. Tymbardeję, że odrazu przyniósł pieniądze.

— Wożnemu pan wydał — powtórzył detektyw. — A czy zna pan tego wożnego? — Nie znam.

— A czy poznałby go pan? — Pewnie, że bym go poznał. Nawet był zupełnie miły człowiek... taki grzeczny i gładki, że aż miło było porozmawiać...

— Rozmawiał pan z nim? — przerwał detektyw. — Kilka minut, dopóki nie zapakował koloj.

— Chciałby pan zarobić? — Nie jestem od tego. Tylko — tu grubas znowu spojrzal podejrzliwie na detektywa — zaley jak? Bo do żadnych brudnych spraw nie chcę należeć.

— To, co panu proponuję, napewno nie jest „brudną sprawą”. Idzie o to, aby pan poszedł za mną do ambasady, gdzie skonfrontujemy pana z wożnym. Chciałbym wiedzieć, czy to on był u pana po kolację, która zaginęła w tajemniczy sposób.

— Eh, taka drobnostka. Pójdę nawet bez pieniędzy, bo samemu mi zaley, żeby się to wyjaśniło. Nasz zakład jest solidną firmą i nieprzymienie jest, gdy człowiek się dowiaduje, że zamówienie nie zostało dostarczone.

— Chodźmy — przeczał detektyw. — Zaraz... pójdę tylko wózcyk marynarkę.

Po chwili wrócił i razem z detektywem udał się do ambasady.

Tym razem w hallu stał już portier, co oznaczało, że w ambasadzie rozpoczęto już urzędowanie. C. d. n.

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie stracisz”. B. Franklin.

SOCIÉTÉ TEXTILE

„La Czenstochovienne”

(Towarzystwo Przędzalnicze „La Czenstochovienne”)

Francuska Spółka Akcyjna

Zarząd w Roubaix (Francja)

Fabryka i siedziba prawna na Polskę w Częstochowie.

Przędzalnia, Tkalnia, Farbiarnia i Wykończalnia Wyrobów Bawełnianych.

Przędzalnia, Tkalnia i Wykończalnia Wyrobów Jutowych.

Adres telegraficzny: „TEXTILE”, Częstochowa.

Telefony: № 11-03, № 20-31 i № 13-96.

Czesalnie, Przędzalnie, Skręcalnie i Farbiarnie
Wełny Czesankowej

„UNION TEXTILE” S. A.

CENTRALA W CZĘSTOCHOWIE

FABRYKI:

w Częstochowie, ul. Narutowicza 80 – tel. 22-29 i 16-11

w Łodzi, ul. Wólczańska 219 – tel. 196.50

w Lublińcu, ul. Powstańców – telefon 55.

POLECAJĄ:

Przędzę czesankową wszelkich gatunków dla tkalni i wytwórni trykotaży surową i farbowaną. Wełny i włóczki do robót ręcznych w powszechnie znanych gatunkach marki P. D. M. i U T.

Żądajcie wszędzie naszych gatunków: Buklana, Italana, Perlana, Amazona, Espera, Milana, Monika, Kordonetta, Goldkrone, Superlana, Unitex, Orlana, Włoskana, Angolana, Cellana, Toska, Graziella, Tamara, „Qual. P”, Skilana, Galicjana, Wełna Domowa, Wełna Ludowa, Wełna Narodowa, Przędza Kilimowa i Dywanowa. — Stale na składzie w 90 pięknych kolorach!

Sprzedaż na Częstochowę w Firmie „WEŁNA”, ul. Najśw. Marii Panny 43.

WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE DLA FABRYK

przyjmuje SKLEP GONCA II Aleja 26, tel. 20-50.

Gotowe książeczki robotnicze i druki dla Ubezpieczalni i t. p. instytucyj. Wielki wybór materiałów piśmiennych i rysunkowych. Tanie i w najlepszej jakości.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego, Częstochowa, Aleja 52, Telefon 23-45.

— Młoda Maciejowa, tylko prosić
być grzeczną! zawołał Janek, któremu
a na twarzy występowały rumieńce,
zrzętał co tam z Maciejową gadając
prosił mi dać wody i już.
— Niech Janek tak nie krzyczy i
wody sam sobie na niedługie najeje,
jest w dzbani, ja mam ręce prude,
Janek wybiegł z kuchni i trzasnął
się głosię pluskaniem i przelanie
wody.
Głowie go to, że Maciejowa nie
okazuje mu wcale uszanowania na-
dziejnego drugoklaszycie. Wprawdzie
Jeszcze teraz bije Janekowi serce na
dobrze zabawicie.
Janek był jednak widzieć wyraz
Tęskna było do wody do siebie?
Malina i po co wzywa do siebie?
Kasie, czy on czasem nie wie, co ro-
dzić zamierzają kupić mu na gwiaz-
dzkę zamierzają kupić mu na gwiaz-
dzkę? Prowadził też z sobą pozdanie
informacje od cioci Irenki — ale bez-
skutecznie. Ciocia Irenka opowiadała
jak tylko Janekowi, że jak była w jego
wielu i umiała już czytać, to dosta-
ła przesiadkę, książkę o obrazkach
i taką piękną i miłą i wzruszającą, że
do dnia dzisiejszego tę książkę prze-
chowywał jako najcenniejsze wspomnienie
z lat dzieciństwa.
A Janek czyta przecież już biegle,
więc doszedł w swych rozważaniach
„gwiazdkowych”, do przekonania, że
powinien też dostać taką książkę,
książkę obrazkową, nie może piękną
ciocia Irenka.
— Pomyśl, jak przed laty otrzymała
dając jej cioci Irenka przed umy-
waniem, mając zasępioną profesora
Malinię, mając odpowiedział:
— Bardzo mi przyjemnie i wdzięcz-
nie, ale ja nie mam czasu.
— O! już panicz wydziała i aby
się to na pal spleść — przerywała Ma-
ciejowa, wchodząc do pokoju — niech
no panicz spleć kamasze do oczysz-
czania, zapany na gorącym u-
życiu, nie zmieniając postawy, u-
daje, że z wielkim zapałem czyści ze-
z obrazkami!...
By w żadnym domu w Polsce nie
było w wieczór wigilijny płaczących
kobiet. A na Boże Narodzenie
podaje Janek z szopką na wieś i be-
dzie wszystkim przedstawiał. A że się
zobczył, że takie piki nie robię.
szopki umie Janek robić.

— Czego to Maciejowa chce?
Janek dotarła głowa od niedługo.
daje, bo ja nie mam czasu.
— Niechże panicz spleć kamasze,
by i nie nie spleć.
— Maciejowa, nie zmieniając postawy, u-
daje, że z wielkim zapałem czyści ze-
z obrazkami!...
By w żadnym domu w Polsce nie
było w wieczór wigilijny płaczących
kobiet. A na Boże Narodzenie
podaje Janek z szopką na wieś i be-
dzie wszystkim przedstawiał. A że się
zobczył, że takie piki nie robię.
szopki umie Janek robić.

— Młoda Maciejowa, tylko prosić
być grzeczną! zawołał Janek, któremu
a na twarzy występowały rumieńce,
zrzętał co tam z Maciejową gadając
prosił mi dać wody i już.
— Niech Janek tak nie krzyczy i
wody sam sobie na niedługie najeje,
jest w dzbani, ja mam ręce prude,
Janek wybiegł z kuchni i trzasnął
się głosię pluskaniem i przelanie
wody.
Głowie go to, że Maciejowa nie
okazuje mu wcale uszanowania na-
dziejnego drugoklaszycie. Wprawdzie
Jeszcze teraz bije Janekowi serce na
dobrze zabawicie.
Janek był jednak widzieć wyraz
Tęskna było do wody do siebie?
Malina i po co wzywa do siebie?
Kasie, czy on czasem nie wie, co ro-
dzić zamierzają kupić mu na gwiaz-
dzkę zamierzają kupić mu na gwiaz-
dzkę? Prowadził też z sobą pozdanie
informacje od cioci Irenki — ale bez-
skutecznie. Ciocia Irenka opowiadała
jak tylko Janekowi, że jak była w jego
wielu i umiała już czytać, to dosta-
ła przesiadkę, książkę o obrazkach
i taką piękną i miłą i wzruszającą, że
do dnia dzisiejszego tę książkę prze-
chowywał jako najcenniejsze wspomnienie
z lat dzieciństwa.
A Janek czyta przecież już biegle,
więc doszedł w swych rozważaniach
„gwiazdkowych”, do przekonania, że
powinien też dostać taką książkę,
książkę obrazkową, nie może piękną
ciocia Irenka.
— Pomyśl, jak przed laty otrzymała
dając jej cioci Irenka przed umy-
waniem, mając zasępioną profesora
Malinię, mając odpowiedział:
— Bardzo mi przyjemnie i wdzięcz-
nie, ale ja nie mam czasu.
— O! już panicz wydziała i aby
się to na pal spleść — przerywała Ma-
ciejowa, wchodząc do pokoju — niech
no panicz spleć kamasze do oczysz-
czania, zapany na gorącym u-
życiu, nie zmieniając postawy, u-
daje, że z wielkim zapałem czyści ze-
z obrazkami!...
By w żadnym domu w Polsce nie
było w wieczór wigilijny płaczących
kobiet. A na Boże Narodzenie
podaje Janek z szopką na wieś i be-
dzie wszystkim przedstawiał. A że się
zobczył, że takie piki nie robię.
szopki umie Janek robić.

WIECZÓR WIGILIJNY.
Pali się na niebie złota gwiazda.
Zabłysła najpierw jedna, potem druga
i trzecia. A wreszcie całe niebo
zajasniano od gwiazd. „Czas, czas do
stołu!” wola mama. „Kończcie robo-
tę”. Dzieci przybrały już choinkę w
piękne aniołki, w złote jabłuszka i
zabawki. A teraz zapalają świeceki.
Niesie ojciec słomę do mieszkania,
Kazio siano dla Jezuska, a Broniek
snopek żyta. „Pochwalony” — mówi
tato. A wszyscy odpowiadają mu ch-
rem: „Na wieki, wieków. — Amen.”
Rozścieliły dzieci słomę, mama siano
położyła na stół, a sноп żyta w kąciku
postawiła. A teraz klękają wszyscy,
aby modlitwą podziękować Bogu za
święty oplatek. Po modlitwie wziął
ojciec oplatek biały do ręki i lamie
się najpierw z mama, potem ze wszy-
stkimi po kolei. „Przed jedzeniem
trzeba się najpierw przeżegnać” —
upomina mama. Żegna się ojciec, że-
gna się mama i wszystkie dzieci.
„Jaki to piękny wieczór” — mówi
Kazik. „Piękny, bo się dziś rodzi Pan
Jezus” — tłumaczy ojciec dzieciom.
A dzieci proszą oja: „Onowiedz
nam, jak to było?”. „Po wigilii” —
mówi ojciec — „opowiem ci piękną
historię, a teraz coś zaśpiewamy.”
„Bóg się rodzi, moc truchleje” — za-
czytna mama, a dzieci jej cieniutki
głoskami pomagają. Pomaga i tato,
bo każdy w ten wieczór musi śpie-
wać tę piękną koledę o małym Jezus-
ku, narodzonym w szopce paster-
skiej. A po pieśni — zaczęła opowia-
dać ojciec o dawnych czasach, kiedy
żyła Matka Boska i święty Józef. —
Mówił o szopie pasterskiej, o wole i
ośle. Mówił też o Trzech Królach, któ-
rzy przyjechali złożyć dary Jezusowi.
Mówił potem o królu Herodzie, o u-
cieczce do Egiptu. A dzieci słuchały.
Słuchali i aniołkowie na choinkach
i kotek pod piecem, nawet Burek u
progu. Słuchała i gwiazdka złota w o-

kienku, księżyc przystanął w oknie
i też słuchał. A tato wciąż opowiadał.

KOLEDNICY.
*Hej koleda, kolednicy
idą z szopką po ulicy.
Pod oknami wyspiewują,
szopkę dzieciom pokazują.
Belleemska gwiazdka świeci.
Jezus śmieje się do dzieci.
Wół i osioł klęczą z przodu,
okrywając Dziecię brodą.
A przy szopce Matka Święta
i pasterze i zwierzęta,
Polekkałki.
Dary niosą
i o zdrowiu Dziecię proszą.
Błogosławi Chrystus Mały
wszystkich ludzi i świat cały.
Jak świat wielki dookoła,
Wielkie miasta, ciche siola.
Błogosławi Boże Dziecię
wszystkich ludzi i — w całym świecie!*

SIEROTKA.
Idzie przez pola sierotka mała, znu-
żona drogą, zziębnięta cała. W noc
wigilijną bezdomne dzieci idzie bez
celu, błądząc po świecie. Tak bez o-
pieki kochanej matki, wciąż od wsi
do wsi, z chatki do chatki niosą jej
nogi. Prowadzą oczy. Przez polne
drogi wciąż sama kroczy. Nikt jej
się ogrzać nie da na chwilę. A w każ-
dym domu świeca goreją, wokoło choi-
nek, dzieci się śmieją, lamia oplat-
kiem. Potym przy stole z siedlił
wszyscy w rodzinnym kole. Patrzy
przez okno do wnętrza chatki, jak
tam się wszyscy dziela oplatkiem.
Ale nie dla niej, nie dla sieroty, ten
wigilijny oplatek złoty. Lecz zapła-
kała. Ludzie wybiegli. Małą sierotkę
wszyscy sposterzegli. Wzięli do chat-
ki i w niej została u dobrych ludzi
sierotka mała.

— Taż dwa razy już mówię, cóż
to głuchy Janek czy co?
— Trzoseczkę, jak Maciejowa
wczoraj zaczęła śpiewać tak mi coś
trzasnęło w prawym uchu i niedo-
szę. Niech Maciejowa usiądzie tu so-
bie na kuferku i trochę porozmawia,
w nagrodę jak zostaną księciem i do-
stanę od wroćki wielki skarb, to Ma-
ciejowej kupię chustkę jedwabną i
dwa sznurki koralu. Nie chce Macie-
jowa, to nie kupię, o jej! a będzie
Maciejowa dopiero żalowała no!
— Jużby też Janek głupstw nie
gadał taki duży, a jak znowu m-
wić, jedno drugiego się nie trzyma
— odparła już udobruchana Macie-
jowa.
— Co tam Maciejowa wie! zawo-
łał Janek siadając na krześle i ści-
gając kamaszki. Zobaczy Maciejowa,
że będą miał skarb i wtedy o Macie-
jowej nie sądził, choć Maciejowa
taka czasem nudna jak lukrecja.
Podrzucił w górę kamaszki, które
z łoskotem spadły na ziemię i wykrę-
cił się na pięcie.
— Janku! Janku! panicz! a to
skaranie Boże z takimi zbytkami!
wolała Maciejowa.
— Jakże tam skaranie, cóż to nie
mogę sobie podokazywać? Niech no
Maciejowa wypucuje kamaszki, żeby
się tak błyszczwały jak szkło. Moja ni-
niania kochana bardzo prosi, niania
wszystko potrafi jak chce. D. c. n.

PRZY CHOINCE.
*Rozleś daleko,
Choinko kochana,
Dzisiaj jesteś z nami,
Przeplećmi ubrana.
Jabłkami, ciastkami
i śniegiem bielutkim,
Cieszymy się tobą,
Gaiuku ślicznutki.
Przy tobie, choinko,
Koledy śpiewamy,
Ach! jakże my ciebie
Ogromnie kochamy.* Cecylia Lecka.

DZIECI DZIECIOM.
Uczniowie III oddz. szkoły powsz.
Nr. 21 na Stradomiu zł. 4.36 na choi-
nkę dla biednych dzieci na ręce ks. pra-
łata Wróblewskiego z racji imieniny
wychowawcy p. Eug. Stasięckiego.

RADIO — DZIECIOM
Program świąteczny.
Dn. 24.XII. g. 17. Słuchowski „Jo-
dłowa koleda”.
Dn. 25.XII. g. 12.03. „Zapraszamy
dzieci na ciasto z rodzynkami” rewia
dla dzieci z Poznania.
Dn. 26.XII. g. 15.30. „Kukielki śl-
skie” w wyk. zespołu dziecięcego Roz-
głośni Katowickiej.
Dn. 27.XII. g. 14.15. „Jak Stach Za-
walidroga uczył się roli Heroda”, mo-
nolog.
Dn. 28.XII. g. 15.55 „Wszystkiego
po trochu”, audycja.

ODPOWIEDZŁ
Wszystkim kochanym czytelnikom
i czytelnikom „Gończyka” dziękujemy
serdecznie za miłe życzenia świą-
teczne.
Lilce Mężnickiej „Gończyk” dzie-
kuje za miłe i serdeczne listy. Zagadkę
zamięci później, wierszyk — może też.
Marysi Machla, Marysiowi Kuleta i
Piotrusiowi Jakubowskiemu zagadki
i rebusy słabe — nie zamieścimy.
J. Sliwińskiej i Gienłowi Janowskie-
mu — zagadkę nie zamieścimy.
Łodzi Długoszeźównie, J. Sliwińskiej
i Marysi Machla — wierszyk może za-
mieścimy, ale prosimy o podanie swo-
jego wieku, klasy i szkoły, do której
chodzicie.
Helence Walachniewicz i Sławkowi
Stodulskiemu — prosimy przysłać roz-
wiązania podanych zagadek.
Mądry pies.
— Ładny pies (czy mądry)?
— Nadzwyczajnie! Wczoraj przysta-
nęłam na ulicy i pytam go: „Fifi, czyś
my coś zapomniał?”
— No i co, pobiegł do domu?
— Nie ustał na chodniku, zaczął
się drapać za uchem i myślał nad tym,
co by to mogło być.

